Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek filmowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22
w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 256. | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 8 listopada 1934 r. | Rok XXVIII.

Otwarcie sesji budżetowej Sejmu.

Opozycja nie podziela różowych poglądów rządu.

Polska prowadzić będzie politykę pokojową, ale nie przedpokojową...

Warszawa, 6. 11.

Otwarcie sesji budżetowej ma zawsze charakter uroczysty. Tak też było i obecnie, t. j. w dniu dzisiejszym.

Wzmożony ruch w gmachu sejmu rozpoczął się już o godz. 9 rano. Szereg klubów (m. in. Ch. D.) odbył krótkie narady. Wbrew przyjętym zwyczajom, klub sanacyjny nie zwołał żadnego posiedzenia.

Sala obrad poczęła się powoli wypełniać. Loża prasowa była wyjątkowo mocno obsadzona. Galerje dla publiczności również się zapełniły i to tem więcej, że na posiedzenie przybyły uczennice jednego z gimnazjów żeńskich, które zrobiły „komplet“. Ławy rządowe wypełnione były do ostatniego miejsca. Przybyli wszyscy ministrowie z premjerem Kozłowskim na czele, za wyjątkiem ministra spraw wojskowych. Przybyli również wszyscy podsekretarze stanu i wyżsi urzędnicy ministerstw.

Sejm czci pamięć min. Pierackiego

W kilkanaście minut po dziesiątej wszedł na salę marszałek Świtalski, który po przeczytaniu rozporządzenia Pana Prezydenta o zwołaniu sesji sejmu ogłosił, że sesja budżetowa sejmu została otwarta.

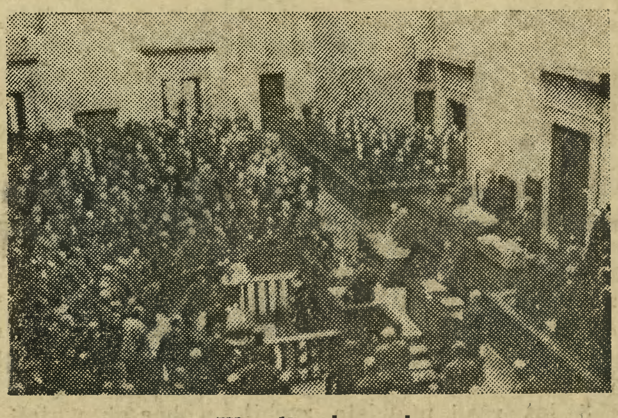
Po załatwieniu wstępnych formalności, odczytaniu dekretów, które się ukazały, po ogłoszeniu sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa i t. d. marszałek wygłosił żałobne przemówienie, poświęcone pamięci tragicznie zmarłego ministra i posła śp. Bronisława Pierackiego. Marszałek podniósł m. in., że zmarły minister dążył do wzmocnienia powagi państwa drogą możliwie spokojnej ewolucji, a nie jak gdzieindziej na świecie się dzieje, gdy się obiera drogę do tego poprzez wstrząsy. Odznaczał się on wielkiem poczuciem odpowiedzialności za wszystko, co robił.

„Drugi to już raz, niestety, w czasie mego urzędowania muszę z tego miejsca mówić słowa, poświęcone pamięci tych, których z pośród nas nie zwykła śmierć, a mord wyrwał — mówił marsz. Świtalski. — Mord. uknuty został w tych samych potępieńczych związkach. Uderzono śmiertelnie w serce zarówno Tadeusza Hołówki, jak i Bronisława Pierackiego. Jest jakaś ponura tragedja w tych opętanych głowach, które sądzą, że poprzez serca ludzkie upiorem nienawiści na wiwat strzelają, gdy w istocie ich zbrodnicze kule są salwą pogrzebową zarówno dla nich samych, jak i dla ich potępieńczych chimer.

Niechże do ciosu, który na sprawców zabójstwa z surowych rąk sprawiedliwości spadnie, dołączy się kara dla opętanych, tj. najstraszniejsze przekonanie że ich czyn miał odwrotny skutek od tego, który wywołać chcieli, że zło jeszcze raz wbrew woli złych dobro zrodziło i że śp. Pieracki swą śmiercią na posterunku ostatnią kartę w swym stanie służby dla Państwa sumiennie i skutecznie odrobił“.



Widok gmachu sejmowego.



W sali sejmowej.

Min. skarbu o sytuacji finansowej i gospodarczej państwa.

Pierwszy zabrał głos **minister skarbu p. Zawadzki,** który w obszernem swem przemówieniu, nacechowanem wiarą w lepsze jutro przedstawił sytuację finansową Państwa.

Na wstępie wskazał on na **ciągłe, aczkolwiek powolne polepszanie się sytuacji finansowej skarbu państwa,** co znajduje swój wyraz w zatrzymaniu spadku dochodów skarbowych. Ta poprawa znalazła swój wyraz również i w innych dziedzinach. W tem miejscu minister zacytował wskaźniki produkcji przemysłowej, ceny poszczególnych artykułów, dane o przewozach kolejowych i obrotach finansowych.

Po omówieniu ogólnej sytuacji gospodarczej w kraju i zagranicą minister przeszedł do spraw nowego budżetu. Podniósł on, że **rząd od samego początku stoi na stanowisku konieczności usunięcia deficytu.** Dowodem tego jest **obniżenie wydatków w stosunku do roku 1930-31 o 850 milj. zł,** to jest o przeszło 28%. Ostateczne zmniejszenie deficytu jest stałą troską rządu. Poczyniono cały szereg zarządzeń, które w najbliższym czasie dadzą odpowiedni rezultat.

Minister zaczął nast. omawiać dział dochodów państwowych i wskazał, że **dochody te naogół się podnoszą.** Jedynie duży niedobór wykazują dochody z ceł.

Nowe ciężary podatkowe.

Dla wyrównania budżetu musiały być wzięte w rachubę, obok szeregu zarządzeń oszczędnościowych, również **nowe możliwości podatkowe.** Ta możliwość została już wypełniona w nowym budżecie. Niektóre podatki, jak **podatek od cukru,** który się jednak ma pomieścić w obecnej zniżonej cenie cukru, projektowany jest już od 1 stycznia 1935 r. Dalej rząd projektuje **podniesienie 10% dodatku do podatków bezpośrednich,** oraz kilka innych, drobnych — jak mówił minister Zawadzki — tytułów podatkowych. Wszystkie te projekty, nie wyłączając specjalnej **daniny szkolnej,** którą uiszczać będą wszystkie warstwy społeczeństwa (wymiar tego podatku opierać się będzie na rozmiarach zajmowanych mieszkań) mają dać około **40 milj. zł.** Dalszemu uzdrowieniu sytuacji skarbowej ma służyć opracowana obecnie **reforma podatkowa.**

W dalszym ciągu minister omówił politykę monopolów i przedsiębiorstw państwowych pod kątem dochodów skarbowych. Doszedł on wreszcie do wniosku, że **zupełne usunięcie deficytu będzie możliwe za trzy lata,** a może nawet później.

W dalszych wywodach minister omówił bież. budżet i porównał go z nowym preliminarzem budżetowym, poczem przeszedł do nakreślenia sytuacji na rynku finansowym.

Stałość naszej waluty jest niewątpliwa.

Podkreślił on, że o stałości naszej waluty jest już zbędnem mówić, gdyż świadomość tego jest już wszędzie głęboko zakorzeniona. Ze stałością waluty łączy się sytuacja Banku Polskiego, która jest bardzo dobra. Również polityka innych banków państwowych i prywatnych wskazuje na wyraźną poprawę sytuacji.

Po dokładnem omówieniu sytuacji na rynku finansowym minister zaznaczył, że istnieją poważne możliwości operacyj kredytowych, które są przez rząd brane w rachubę. Minister nie wyklucza również takich możliwości na rynku zagranicznym, jakkolwiek rząd w swoich planach finansowych opiera się wyłącznie na własnych siłach. .

W końcu minister wyraził przekonanie, że wysiłki uzdrowienia sytuacji gospodarczej rządu znajdą pełne poparcie w całej zdrowej części społeczeństwa.

Dyskusję otworzył prezes Kl. Narodowego **prof. Rybarski,** który większą część swego przemówienia poświęcił polemice z ministrem Zawadzkim oraz omówieniu przedłożonego budżetu. Mówca nie widzi podstaw do optymizmu ministra Zawadzkiego, wskazując na stały wzrost ciężarów podatkowych od roku 1930. Ciężary te są znacznie większe, aniżeli mówił minister skarbu.

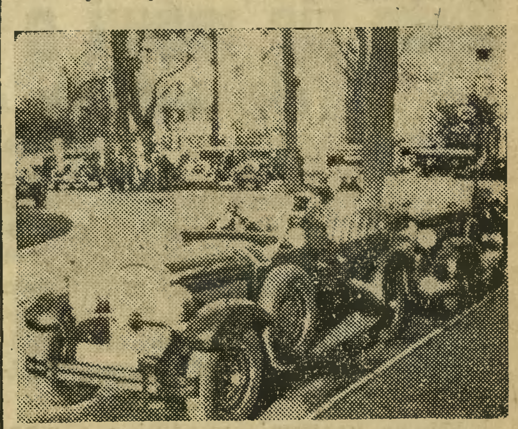
Gdzie można oszczędzać?

Nie twierdzę, powiada p. Rybarski, by nasz budżet nie zawierał wiele oszczędności; niektóre oszczędności poszły nawet za daleko. O ile chodzi np. o zaniedbanie budownictwa drogowego, to jest to więcej niż błąd z punktu widzenia wojskowego. Wiadomo bowiem każdemu, jakie ogromne wydatki w budownictwie szosowem robi nasz sąsiad zachodni.

Ale są pewne pozycje, np. wydatki na sumy dyspozycyjne, na których można robić oszczędności. Czyż nie można ograniczyć kosztów reprezentacji państwa? Wielkie oszczędności uzyskać można w wydatkach subwencyjnych. Niedawno ujawniono, że sanacyjny Zw. Pracy Obyw. Kobiet otrzymał 1.680.000 zł. Nie wszystko było z temi subwencjami w porządku, ale chodzi głównie o to, ze akcja społeczna, oparta niemal wyłącznie na subwencjach skarbowych, jest demoralizująca.

Co działo się w Berezie Kartuskiej

Tak samo, jak w dziedzinie gospodarczej musi nastąpić gruntowna naprawa, a nie można poprzestać na t. zw. likwidacji przerostów, tak samo w dziedzinie moralno-politycznej nie można poprzestać na likwidacji „wyrostków“, (aluzja do senatora z BB Wyrostka: wesołość na prawicy) lecz trzeba sięgnąć dalej. Obecny reżim zorganizował bardzo wydatnie wymiar sprawiedliwości i można było przypuszczać, że na tem będzie koniec, ale okazją do zasadniczej zmiany było zamordowanie ministra



Auta przed gmachem sejmowym.

Pierackiego. Wtedy na obóz narodowy rzucono pośrednie podejrzenie popełnienia tego zamachu i aresztowano półtora tysiąca ludzi. Później stwierdzono, że to był Ukrainiec. Albo więc władze bezpieczeństwa nie wiedziały nawet z jakiego środowiska wyszła zbrodnia, albo skorzystały z tej tragedji, by załatwić rachunki partyjne. Są w różnych krajach Europy obozy izolacyjne, gdzie odosabnia się ludzi niewygodnych dla danego reżimu, ale obóz w Berezie Kartuskiej ma swoiste piętno. Pan premjer oświadczył, że u nas miejsca odosobnienia będą miały regularmin bardzo ciężki i nie będą niczem innem, jak tylko narzędziem karzącej i surowej ręki Państwa. Tymczasem stosuje się to do osób, które są tylko podejrzane, których nikt nawet nie oskarżył o określone przestępstwa. Wbrew zasadzie, z któ-

rą zrosła się nasza cywilizacja: nulla poena, sine lege (głosy wśród opozycji: hańba) karano głodem, rujnowaniem zdrowia, brudem, biciem. Wychodzącym z tego więzienia pewien wysoki urzędnik oświadczył: „jesteście wypuszczeni, ale nie wolno wam się zajmować działalnością polityczną i jeżeli piśniecie choćby słowo o tem, co się działo, znajdziecie się tu zpowrotem". Tymczasem wszyscy o tem mówią, co się tam działo, tej groźby nie przestraszono się.

Żydowskie wojsko jest nam niepotrzebne.

Szerokie masy nie liczą zbyt wiele na pomoc państwa, ale nie chcą, by pewne grupy, pewne partje i wyznania miały przywileje. Tymczasem u nas rozwiązuje się jako nielegalne stowarzyszenia byłych wojskowych polskich, a pod opieką władz istnieje żydowska organizacja wojskowa, która urządza parady po miastach i cieszy się największem poparciem. Nie wiem, czy nasze państwo jest militarnie tak słabe, że potrzebuje aż tego żydowskiego wojska (wesołość na prawicy — śmieje się też premjer Kozłowski). Tak samo masy nie rozumieją tego, żeby wychowawcami polskich dzieci byli żydzi.

Coś niecoś o Idzikowskim i Michalskim.

Nie zazdroszczę obozowi rządowemu jego potęgi, opartej na rozdawaniu przywilei i na protekcji. W tej atmosferze muszą się pojawiać takie objawy, jak nadużycie i łapownictwo. Już tu padło nazwisko posła Idzikowskiego. Ale przecież nie chodzi tylko o niego. Wiadomo, że wśród sfer rzemieślniczych była zorganizowaną akcja przekupowania urzędników skarbowych. Głębszą przyczyną tych nadużyć jest wszechwładza administracji państwowej. Nie wypleni się nadużyć, jeżeli zakres działania każdego urzędnika nie będzie ograniczony przez prawo i nie będzie pozostawał pod kontrolą prawa.

Warunkiem poprawy jest zmiana systemu rządzenia.

Poseł Tempka (Ch. Dem.) zaczął swe przemówienie od stwierdzenia, że wszystkie auta rządowe, któremi przybyli ministrowie i inni dygnitarze do sejmu w dniu dzisiejszym, są marki zagranicznej. Tak wygląda popieranie przez rząd wytwórczości krajowej.

Z każdego słowa ministra skarbu oraz premjera przebija optymizm — powiada poseł dr. Tempka. — My jesteśmy innego zdania. Oprócz przyczyn ogólnych są i wewnętrzne przyczyny tak niepomyślnego stanu rzeczy. Rząd rządzi bez sejmu, więc za wszystko, co się dzieje u nas od 8 lat opozycja nie ponosi wcale odpowiedzialności. Sejm rozpoczyna obecnie ostatnią sesję, co napawa nas otuchą, że zbliża się kres sanacji. Pan premjer uważa, że sytuacja budżetowa w najmniejszym stopniu nie zagraża walucie naszej i że budżet jest w istocie zrównoważony. Trudno zrozumieć tę równowagę wobec zgłoszonego deficytu w sumie 150 milj. zł, na którego pokrycie niema środków. Rząd każe ludności zaciskać pasa i oszczędzać, ale sam nie świeci dobrym przykładem. Przez całe 8 lat rząd niewiele zrobił, aby przygotować równowagę budżetową. Co z tego, że waluta jest stała, jeżeli praktycznie tej waluty niema w obiegu. Rząd chce pokryć deficyt operacjami finansowemi, które polegają na coraz większem ogołacaniu kredytu na cele państwowe. W takich warunkach nigdy się deficyt nie skończy!

Nie jeden błąd byłby do darowania, gdyby nastąpiła poprawa, ale wcale nie widzimy dobrej woli do nawrócenia z błędnej drogi. W okresie narzekań na przeciążenia podatkowe rząd chce jeszcze zwiększać ciężary publiczne.

Jest wiele dziedzin gospodarki państwowej, które wymagają rewizji, a dałyby oszczędności w wydatkach. Fundusze dyspozycyjne wynoszą łącznie 20 kilka miljonów. Fundusze te winny doznać znacznej redukcji. Nic się nie mówi o ukrytym funduszu dyspozycyjnym ministra oświaty, który doniedawna wynosił 'tyle, ile fundusz ministra spraw wewnętrznych i zagranicznych razem wzięte. Dalsze źródła oszczędności tkwią w rewizji polityki przedsiębiorstw i zakładów państwowych, do których dopłaty skarbu państwa wynoszą 6 milj. zł. Etatyzm jeszcze bardziej się u nas wzmaga i słyszymy, że na Śląsku dąży się do upaństwowienia przemysłu żelaznego.

Największem źródłem dochodu skarbu państwa byłaby całkowita zmiana systemu rządu. Wszechmoc państwa wobec obywateli jest przeszkodą w rozwoju prawdziwych sił państwowych. Przerost biurokracji i formalistyki przyczyniają się do zwolnienia tempa życia. Nieraz upływają tygodnie, zanim akt jakiś przedostanie się z jednego pokoju do drugiego. Również i stale zmieniające się ustawodawstwo wywołuje niepewność prawną i nieznajomość przepisów.

Dużo się mówi o szarym człowieku, ale mało się dla niego robi!

Poseł Róg ze Stronnictwa Ludowego nie widzi dostatecznej troski rządu o poprawę niedoli szarego człowieka. Sytuacja drobnego rolnictwa pogarsza się ciągle, o czem się ostatnio rozpisuje nawet „Gazeta Polska". Ponieważ generalnym sprawozdawcą budżetu jest redaktor naczelny tej gazety, może uda się namówić go do obniżenia wielu pozycyj budżetowych.

Mówca następnie wspomina o marnotrawieniu grosza publicznego na subwencje dla organizacyj sanacyjnych.

Pod mową premjera Kozłowskiego, że drobni i średni rolnicy muszą znaleźć odpowiednie warunki pracy — powiada poseł Róg — moglibyśmy się podpisać. Uchwalone dekrety przynoszą rolnikom nieznaczną tylko ulgę. Zostawiają one władzom pole do wypełnienia tych ramowych ulg. Oczekujemy, że rozporządzenia wykonawcze będą jasne i wyraźne. Nieznaczna zniżka cen cukru, nafty, żelaza i t. d., nie stoi w żadnym stosunku do zniżki cen płodów rolniczych. Rząd powinien zrobić większy użytek z ustawy kartelowej.

Niemniej ważną jest sprawa traktowania obywateli. Chłop nie chce być traktowany jak niewolnik. Chłopi chcą, by rządziła nimi nie samowola urzędnika, ale prawo, jasna ustawa. W wyborach do władz gromadzkich decydowała wola starosty. W tem oświetleniu zwycięstwo BB jest problematyczne.

Najsmutniejszą sprawą jest hamowanie rozwoju oświaty. Liczba dzieci poza szkołą wzrosła do 700.000, a analfabetów mamy 6 miljonów i przy tem wszystkiem na oświatę preliminuje się coraz mniej. Nie buduje się szkół, ale ułatwia się zakładanie szynków i wznosi się więzienia. Liczba więźniów przekroczyła 52.000. Coraz więcej jest więźniów politycznych i masy ludowe domagają się szerokiej amnestji dla więźniów politycznych i dla wszystkich byłych więźniów brzeskich.

Mówca z wdzięcznością wspomina akcję rządu dla ratowania powodzian. Podaje jednak przykłady, że niejednokrotnie starostowie żądali zapisywania się do BB wzamian za zapomogi. (Minister Kościałkowski: Proszę o nazwiska tych starostów.) Poseł Róg: Nazwiska będą podane w naszej interpelacji. Pewne fakty, jak mianowanie dwóch byłych ludowców do rządu, amnestja, nie wysyłanie Ludowców do obozu, dały powód do snucia przypuszczeń — powiada poseł Róg — że jest to wynikiem jakichś układów. Oświadczam, że tak nie jest. Żadnych wpływów w resortach pp. Poniatowskiego i Kościałkowskiego mieć nie będziemy. Jeżeli nominację p. Poniatowskiego uważać należy za gest w stronę chłopów, to nominacja wiceministra Raczyńskiego jest gestem w stronę wielkiej własności. Dawno rozeszliśmy się z Kościałkowskim i Poniatowskim i miłości między nami niema, ale ministrowie ci mają dalej nasz szacunek. Szczególnie min. Poniatowskiemu życzymy, aby przyśpieszył przejście wielkich majątków Radziwiłłów, Zamoyskich i Potockich do rąk chłopskich. Od min. Kościałkowskiego oczekujemy, że skończy się złe traktowanie chłopów przez policję i administrację.

Mówiąc wkońcu o polityce zagranicznej mówca naogół pochwala posunięcia min. Becka. Zastrzega się tylko przeciwko osłabianiu sojuszu z Francją, Rumunją i Czechosłowacją. Stwierdza wreszcie z ubolewaniem, że naród i sejm odsuwa się od polityki zagranicznej państwa.

Poseł **Żuławski** z PPS ubolewa, że w kraju stale zwiększa się nędza. Kiedy rok temu wskazywałem na ławy BB, w których poza nielicznemi wyjątkami panuje jedynie interes żołądka, panowie krzyczeliście, a mocniej i najgłośniej krzyczał Idzikowski. Dziś to samo stwierdza Sławek i Prystor. Czytałem teraz, że cały magistrat warszawski, wszyscy urzędnicy przeszli do BB. Z dnia na dzień zmieniała się idea, gdy przyszedł sanacyjny prezydent. A jak się postępuje z robotnikiem? Mam czasami wrażenie, że tępi się idee, by nie było wyrzutów sumienia. Dotychczasowa działalność, demoralizowanie, kupowanie ludzi doprowadziło do tego, że ten stan deprawacji sięga do tej Izby, do wojska i urzędów. Tyle kontroli, rewizyj, a coraz więcej deprawacji. To nie są rzeczy przypadkowe, oderwane od całości polityki. Nabraliście szumowin, dziś załamujecie ręce i płaczecie (Głos z BB: my teraz złodziei łapiemy!) Pos. Ż.: wyście złodziei tolerowali. Kto kąkol sieje, ten kąkol zbiera (wrzawa na ławach BB. Głosy: na kąkol jest rada, my chwasty tępimy.) A przecież to p. Prystor, zwalczający dziś protekcję, wprowadził do ubezpieczalni wszystkich swoich krewniaków. Pan Łopuszański ze zwykłego pracownika w firmie łódzkiej zostaje dyrektorem monopolu tytoniowego. Pan Różański z buchaltera wiceministrem i prezesem Zakładu Ubezpieczeń. Nie musieli być to najlepsi ludzie, skoro wraz z upadkiem p. Prystora i jego wpływów, wszyscy poszli, otrzymawszy grube odprawy.

A czy dziś jest lepiej? Prawie dwa miljony wzięły kłócące się baby (śmiech). Nie wiem, ile jest w tem prawdy, ale mówią, że przeprowadzający pożyczkę narodową b. wiceminister Starzyński pobrał 100.000 zł remuneracji.

*

Min. Zawadzki stwierdził, że **nie jest prawdą, jakoby p. Starzyński za przeprowadzenie pożyczki narodowej otrzymał jakąkolwiek gratyfikację.**

Dekret o obozach odosobnienia przedmiotem wniosków i interpelacji.

(Według stenogramu sejmowego.)

Klub Chrześcijańskiej Demokracji zgłosił wniosek w sprawie uchylenia rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o miejscach odosobnienia. W uzasadnieniu wnioskodawcy twierdzą, że rozporządzenie Prezydenta z dnia 17 czerwca 1934 r. narusza konstytucję m. in. w art. 95, 97 i 98.

„Jeżeli — piszą wnioskodawcy w uzasadnieniu — przestępca nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega, to nie można prawa tego pozbawiać osoby, która przestępcą nie jest. Po myśli art. 26 i 27 k. p. k. właściwym jest przedewszystkiem sąd, w którego okręgu przestępstwo popełniono, a jeżeli nie można ustalić miejsca popełnienia przestępstwa, sąd, w którego okręgu przestępstwo wyszło na jaw, ujęto osobę podejrzaną albo osoba podejrzana mieszka. Żadna ustawa nie przewiduje właściwości sądu, w którego okręgu znajduje się zakład karny."

Wreszcie wnioskodawcy oświadczają, że **postanowienie art. 2 rozporządzenia o niedopuszczalności środków odwoławczych na postanowienie sędziego o przymusowem odosobnieniu nie da się pogodzić z przepisem art. 97 konstytucji.**

* * *

Klub Narodowy zgłosił wczoraj interpelację w sprawie Berezy Kartuskiej, w której m. in. czytamy:

„Bito więzionych przy każdej sposobności, bito na korytarzach obozu, kiedy więzieni biegli na rozkaz policji, bito przy pracy, kiedy wycieńczeni fatalnemi warunkami wyżywienia i pomieszczenia, więzieni nie mogli sprostać ciężkiemu obowiązkowi fizycznemu. Bicie to nie stanowiło wyjątku, lecz było wykonaniem zasad postępowania, ustanowionych przez władze. Największem okrucieństwem w traktowaniu więzionych odznaczali się posterunkowy Moskowski, Sitek i Bosowski".

Podpisani zwracają się do pana premjera z zapytaniem, czy znane mu są powyższe fakty z Berezy Kartuskiej.

Po przerwie obiadowej

przemawiali jeszcze pp. posłowie **Faustyniak** (NPR.), **Michałkiewicz** (Stron.

(Ciąg dalszy na stronie 11-ej).

Radykałowie tańczą taniec wśród mieczów i odkładają ostateczną decyzję.

Paryż, PAT. Dzisiejsze posiedzenie Rady Ministrów posiada duże znaczenie polityczne. Omawiano prawie wyłącznie stanowisko przedstawicieli partji radykalnej i radykalno-socjalistycznej wobec wniosku o prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał 1935 r., przedstawionego przez premjera Doumergue.

Herriot nie ukrywał przed kolegami gabinetu, że **jego przyjaciele polityczni nie chcą się zgodzić na procedurę, proponowaną przez premjera, gdyż przesądzałoby to zgóry (!) ich stanowiska w sprawie reformy państwa i umożliwiałoby rozwiązanie izby w razie niepomyślnego dla premjera Doumergue wyniku głosowania.**

Na skutek tych oświadczeń min. Herriota, premjer Doumergue zapytał go, czy uważa on, iż powinno to pociągnąć za sobą **konsekwencje natychmiastowej dymisji sześciu ministrów radykałów (!).**

W celu naradzenia się nad sytuacją w ten sposób wytworzoną, minister Herriot wraz z ministrami radykalnymi udał się do przyległego salonu, gdzie odbyło się przeszło półgodzinne posiedzenie. W końcu na skutek nalegania ministra Marchandesu i ministra Lavala, **Herriot zgodził się odroczyć swoją decyzję do przyszłego posiedzenia rady ministrów, które odbędzie się w czwartek o godz. 10 przed południem.** Przed czwartkowem posiedzeniem rady ministrów grupa radykalna będzie mogła ustalić swoje stanowisko wobec problemu budżetowego, a z drugiej strony uczyni to również komisja finansowa.

*

Taktyka Doumergue'a zmierza wyraźnie do przerzucenia odpowiedzialności za uniemożliwienie reformy konstytucji na barki radykałów, a ci się wywijają jak piskorze).

Tak więc w czwartek rząd **będzie miał już w rękach wszelkie niezbędne informacje, co umożliwi powzięcie definitywnej decyzji.**

Jeżeli minister Herriot będzie trwał w swoim zamiarze złożenia dymisji, wydaje się niewątpliwe, że **premjer Doumergue złoży bezzwłocznie dymisję całego gabinetu na ręce prezydenta republiki.** Ze względu na powagę sytuacji będą jednak niewątpliwie poczynione próby w celu znalezienia takiego rozwiązania, które umożliwiłoby kontynuowanie rozejmu partyjnego.

Trzeci Reich w kleszczach drożyzny.

Fala drożyzny ogarnęła Niemcy i wzrasta z godziny na godzinę. Wszelkie zarządzenia władz nie pomagają. Na nic się zdały apele najwyższych dostojników, wyroki sądów, nadzór SA i SS i nawet **szpiegowanie przedsiębiorców** przez pracowników — członków partji na jej wyraźny rozkaz. Ceny idą w górę, ludność dobywa ostatnich groszy, aby się zaopatrzeć na zapis i sytuacja wobec jednoczesnego spadku zarobków doszła do takiego zaostrzenia, że **Hitler zamianował specjalnego komisarza cen, który jest przed nim osobiście odpowiedzialnym.** Komisarzem tym został dr. Goerdeler, dotychczasowy nadburmistrz Lipska.

Początkowo prasa niemiecka usiłowała przemilczeć stan rzeczy. Dopiero „Berliner Tageblatt" z 3 bm. przynosi garść cyfr zapewne bardzo urzędowych i bardzo przesianych przez ministerstwo propagandy. Mówią one jednak bardzo wiele, więcej niżby się można było spodziewać.

Przy podstawie rok 1913/14 równy jest 100, w początkach 1933 roku, a więc jeszcze za republikańskich rządów wskaźnik kosztów żywności **wynosił 110.** W sierpniu roku bieżącego **podniósł się do 120,7** i zapewne dziś przekroczył ten poziom, co niemiecka statystyka jeszcze „nie zdążyła" wyrachować, **o dalszych dziesięć punktów.** To samo pismo przyznaje bowiem, że np. we wrześniu **ceny ziemniaków były o 50%., wyższe niż we wrześniu roku ubiegłego!!** Inne artykuły żywności od lipca do września w roku bieżącym podskoczyły w detalu: mięso wołowe o 7 fenigów, wieprzowe o 20, cielęcina o 7, baranina o 9, a słonina o 17 fen. na kilo!

Źródła zagraniczne podają jeszcze lepsze przykłady. „Baseler Nachrichten" w końcu sierpnia przyniosła następującą porównawczą tabliczkę cen:

Ceny detaliczne w fenigach za funt:

	23. 8. 33	23. 8. 34
Ziemniaki	3	6,25
Zielony groszek	19	24,5
Kiszona kapusta	14	22
Szpinak	14	19
Groch	22,5	38
Wątrobianka	118	129
Smalec krajowy	91	108
Smalec zagraniczny	80	98,5

Statystyka ta wskazuje lepiej niż urzędowa, o ile właściwie skoczyły ceny rynkowe i że trzeba przyjąć wzrost kosztów utrzymania w Niemczech w ciągu półtorarocznych rządów Hitlera **przynajmniej o 25%, a spadek siły kupna szerokich mas ludności przy obniżonych płacach przynajmniej o 50%!!!**

Jak się przedstawia sytuacja robotnika, daje dowód raport okręgu partji narodowo-socjalistycznej Hannower-Południe, zamieszczony w czasopiśmie „Nationalsozialistische Gemeinde", który bez osłonek powiada:

„Przy zatrudnianiu bezrobotnych ojców licznych rodzin przy robotach publicznych okazuje się, że **płaca przez nich otrzymywana jest niższa od zasiłku.** Robotnicy żonaci z dwojgiem, wzgl. trojgiem dzieci, uzyskają jeszcze płacę równą zasiłkowi, ale **ci, którzy posiadają więcej niż 4 dzieci, dostają mniej niż przedtem dawała im zapomoga".**

W rezultacie ulica berlińska twierdzi, że **walka z bezrobociem polega na tem, że 100 bezrobotnych dostaje pracę za cenę zasiłku, jaki odbierało 90 dawnych bezrobotnych i może sobie za to kupić akurat tyle, co przedtem 80 tychże bezrobotnych!!!!**

Przyczyna tego jednoczesnego malenia zarobków i wzrastania kosztów utrzymania leży **w dwuwalutowości, wprowadzonej przez Niemcy.** Mają one markę zwykłą — Reichsmarkę i 17 coś gatunków marek obrachunkowych, zwanych Sperrmarkami i Registermarkami, których wartość przeciętnie leży **poniżej 50% Reichsmarki.** Marka zwykła jest pieniądzem krajowym, nie posiadającym faktycznie pełnej swej wartości wobec zagranicy na skutek trudności z wysłaniem czy przekazaniem jej poza granice Rzeszy. Są one tak wielkie, że marka ta naprzekór logice, przekroczyła ostatnio nawet górny punkt złota, gdyż nie można jej dostać na rynkach światowych.

Ponieważ Niemcy w obrotach zagranicą używają marki obrachunkowej, zdeprecjonowanej o 50%, a u siebie marki o pełnej wartości, wytwarza się praktycznie taka sytuacja, że **towar wartości wewnętrznej 100 marek jest sprzedawany za 50 i że tę stratę musi ktoś zapłacić.** Płaci ją robotnik i konsument. Pierwszy musi się przyczyniać do zniżki kosztów wytwórczości, obciążonej dumpingiem, a drugi ponosi skutki krajowego wzrostu spożycia, wynikłego z ograniczeń celnych i dewizowych, uniemożliwiających pokrycie zapotrzebowania zagranicą.

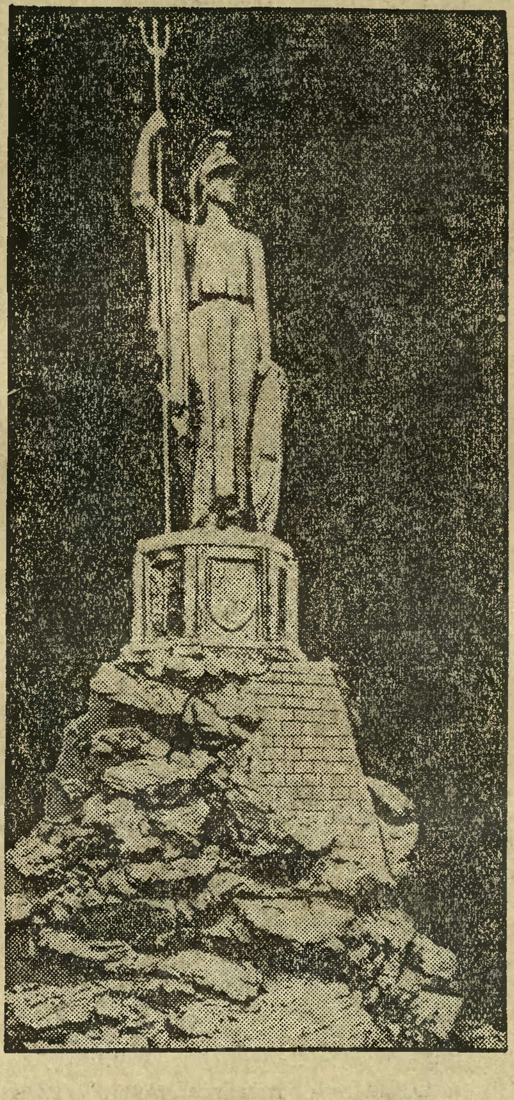
W końcowym rezultacie **dwuwalutowość zaczyna się sprowadzać mimo sztuczek pana Schachta do jednej waluty, posiadającej zmniejszoną wartość o 50%.** Kurs giełdowy nie może nas mylić. Jeśli kupujemy coś z Niemiec płacimy markami obrachunkowemi, które nas kosztują po złotówce zamiast dwóch, a jeśli pojedziemy do Niemiec, to dostajemy znów za markę **akurat tyle, co u nas za złotówkę,** — a nawet mniej! — gdyż taka jest wartość tej waluty mimo, że na giełdzie płaci się za nią po 2 złote, groszy 13 ostatnio...

Komisarz cen choćby najbardziej uroczyście mianowany przez Hitlera nic tu nie poradzi. Zwalczanie objawów jeszcze nikogo nie uleczyło, jeśli przyczyny choroby działają nieskrępowanie dalej. Niemiecka gospodarka nie dokona sztuki, która się nikomu nie udała. Sowiety też próbowały mieć parę kursów dla tego samego rubla i w praktyce **przeżywają jedną inflację po drugiej,** osiągając tylko bardzo minimalne zyski z turystów, którym każą kupować bezwartościowe ruble po absurdalnej cenie w stosunku do ich rzeczywistej siły kupna.

Jakiemi drogami Niemcy będą usiłowały wyjść z trudności, pozostaje zupełną tajemnicą. „Völkischer Beobachter", zastanawiając się na 1 bm. nad mową Schachta w związku z trudnościami gospodarczemi, orzekł: **„My, narodowi socjaliści nie wierzymy w prawa gospodarcze, tylko w zdolności twórcze naszej rasy".** Wiara góry przenosi, ale czy wiara w rasę nordycką potrafi obniżyć cenę ziemniaków, które nie obrodziły widocznie naprzekór twórczym właściwościom tej rasy — należy nieco wątpić. Dlatego pozostaje w całej Europie przekonanie, że zima nadchodząca będzie bardzo ciężka dla Niemiec.

St. Strąbski.

Francja dziękuje Anglji za pomoc w wojnie.



Ten pomnik, który niedawno odsłonięto w Calais, jest wyrazem wdzięczności narodu francuskiego dla Anglji za udzieloną jej w wojnie pomoc. Trójząb, jaki alegoryczna postać na pomniku trzyma w ręku, jest symbolem panowania Wielkiej Brytanji nad morzem.

Pierwszym krokiem na drodze do swobody, niezależności materjalnej i powodzenia życiowego jest kontrola nad sobą w drobiazgach życia codziennego.

Anastazja Drewnowska. (31

Czarna Godzina

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Las zaroił się ludźmi, którzy zjawili się niewiadomo skąd. Franek wyznał spokojnie, że zabił pana z jeziora i kazał się odprowadzić na policję. Zosia nie wiedziała, czyje ręce podniosły ją znów do góry. Paździerza, blady jak ściana, klęczał koło Alwicza, przykładając ucho do jego obnażonej piersi. Zebrane naokoło baby zawodziły jękliwie.

Serce biło.

— Żyje — mruknął. — Skocz tam który do żony i powiedz, żeby duchem słała konie po doktora. Może go jeszcze odratuje. Chłopcy, przeniesiem go do mojego domu. Najbliżej. Panie Jezu, ale go urządził.

Rozległ się trzask łamanych gałęzi. Parobcy sporządzili prymitywne nosze. Paździerza spojrzał na córkę, którą dwie kobiety trzymały mocno pod ramiona, żeby nie upadła. Leciała im przez ręce. Twarz miała zgasłą i zawodziła cicho ostatkiem sił i przytomności.

— Dziewucha gotowa zamrzeć z tego żalu — zauważyła jedna z kumoszek.

— Pewnie wie, czego żałować — uzupełniła dwuznacznie druga, ale Paździerza spojrzał na nią tak srogo, że umilkła. On sam nie wątpił, że Zosia musiała być z Alwiczem w bliższem porozumieniu i żal nad nią mieszał się w jego ojcowskiem sercu z okropną goryczą, że go tak oszukiwała. Ani chybi umówili się na schadzkę i nieszczęście chciało, że Witkoszczak ich przydybał. A wczoraj udawała takie niewiniątko... Ale jemu, temu uczonemu panu, co się należało, to się należało. Tylko co teraz z nią będzie? Jak ona odpokutuje za swoje i nieswoje winy?

Podszedł do córki i pochwyciwszy ją za ramiona, natrząsnął silnie, niemal brutalnie.

— Zosia, przestań. Pan Alwicz żyje. Zosia! — krzyknął jej nad uchem.

Podniosła twarz, umazaną we krwi, zamrugała oczami i oprzytomniała.

— Pan Alwicz żyje! — wrzasnęły jej w uszy kumoszki. — Zipie, biedota. Nie płacz. Ojciec posłał po dochtora. Chłopaki niosą go już na waszą Paździerzówkę. Chodź się umyć, bo jak cię matka zobaczy, to zemdleje.

Pochód ruszył w kierunku Paździerzówki. Przodem gromadka kobiet prowadziła Zosię. Za niemi parobcy nieśli nosze z Alwiczem. Za noszami kroczył posępny Paździerza. Na końcu waliło dobre ćwierć wsi.

Doktór zbadał rannego i, obandażowawszy mu głowę, stanął nad kanapą z zadumaną twarzą. Paździerza czekał.

— Źle, panie doktorze?

— Bardzo źle. Może umrzeć w każdej chwili. Kość i mózg naruszone. Ale — Pan Bóg wie — może będzie żył. Różnie bywa. Zostanę tu na noc. Jeżeli do rana dociągnie, to prawdopodobnie nie umrze. Prosiłbym o więcej wody... Cud, że wogóle nie skończył na miejscu.

Do pokoju wślizgnęła się stara Witkowska, matka Franka i upadła doktorowi do nóg.

— Panie dochtorze miłosierny, niech go pan odratuje. Na rany boskie, wielmożny panie! Jak on zemrze, to mojego Franusia zamordują w kreminale. O, Matko Częstochowska! O, święci anieli, o Jezusie Ukrzyżowany! Przez dziewuchę, wszystko przez jedną dziewuchę! Mój Franuś, mój synaczek jedyny! O, Matko Najświętsza! O, Jezusie Ukrzyżowany!

— Zrobi się, co będzie w ludzkiej mocy — odpowiedział doktór. — Uspokójcie się, moja kobieto. Panie Paździerza, zabierzcie ją z tego pokoju!

Ponieważ Zosia leżała w gorączce, ojciec poprosił doktora i do niej. Zaczęła się straszna noc oczekiwania, której każda sekunda mogła być końcem ludzkiego życia.

Rozdział X.

Amadeusz szalał. Człowiek, zagrożony utratą bytu materjalnego, staje się zdolny do wielu rzeczy. Zwierzę nie jest zdolne do takich dzikich uczuć, bo nie umie przewidywać. A cóż dopiero, gdy perspektywa bezdomności dotknie człowieka, który całe życie żył pasorzytnictwem i nie wyobrażał sobie, aby sam mógł pracować. Trochę sztuczna miłość do Bety przeszła w straszliwą urazę, ujawniającą się jednak zupełnie tak, jak wielka desperacka miłość. Zaraz na drugi dzień po wieczorze u Komorskich doszło między szczególną parą do burzliwej sceny. Amadeusz przyszedł do pokoju w oszklonej wieżyczce. Zastał Betę wśród kotów. Była podniecona i wyglądała wskutek tego, jak na siebie bardzo wdzięcznie.

Amadeusz stanął teatralnie w progu z rękami, założonemi po napoleońsku, z twarzą sfałdowaną w tragiczny grymas. Milczał długą chwilę, znosząc jej niesłychanie drwiący wzrok.

— No, co słychać, mój poeto?

Była szczęśliwa. Alwicz zamieszkał w pałacu i był na pierwszym obiedzie.

Amadeusz podszedł bez słowa i usiadł na pufie u jej nóg. Oczy miał zaczerwienione, jak od długiego płaczu, koło ust głębokie brózdy, wskazujące na wyczerpanie i zdenerwowanie, policzki szarożółte.

Beta chichotała cichutko.

— Co pan tak na mnie patrzy? No, proszę mówić. Jestem dziś w dobrym humorze. Może pan nawet przeklinać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

HIPOLIT KOŃCZAK.

Baczność! Szpiedzy wokoło.

Rosyjska Ochrana.

Pułkownik Bazarow kupuje plany fortyfikacyjne Torunia i Wrocławia.

Szpiegostwo istniało od najdawniejszych czasów, tylko forma jego zmieniła się. Już w czasach biblijnych Rahab informował Jozuego o sytuacji wojskowej Jerycha, Dalila była tylko tajnym agentem płci żeńskiej, szukającym źródła, z którego czerpał siłę potężny przeciwnik Samson.

Fryderyk Wielki chwalił się, że bierze z sobą w pole stu szpiegów, pełniących służbę kucharzy.

Rewolucja rosyjska miała swój czarny gabinet, przez który przechodziła cała podejrzana korespondencja.

Klęska marszałka Austrji Mack'a wywołana została prostym fortelem Schulmeistra, szpiega Napoleona I.

André szpiegował w wojnie o niepodległość Ameryki na rzecz Anglji, za co został zaszczytnie pochowany w opactwie Westminsteru.

Najgorszą kreaturą jako szpieg był Prusak Stieber, dla którego kampanja 1870/71 była triumfem podłości i wyrachowania.

Wszystkie fortele i wszystkie wykręty starej sztuki wojowania, odnowione, skombinowane z wynalazkami naukowemi ostatniego stulecia tworzą aparat, zwany w naszych czasach służbą wywiadowczą.



PODPUŁKOWNIK REDL — szpieg rosyjski.

Gdy francuską służbę wywiadowczą uznać można za najdzielniejszą, angielską za najsolidniejszą, to rosyjski wywiad, — „Ochrana" — rozporządzał największemi funduszami i był bezwątpienia najbogatszy.

Zadaniem Ochrany było początkowo nadzorowanie wrogów wewnętrznych, t. j. rewolucjonistów. Po wojnie rosyjsko-japońskiej rozszerzono znacznie działanie Ochrany, tworząc w krajach sąsiadujących z Rosją różne biura, które miały się trudnić szpiegostwem. Na ten cel nie szczędzono pieniędzy.

Centrala tej organizacji była kierowana przez sztab generalny w Petersburgu. Kopenhaga i Sztokholm były głównemi siedliskami wywiadu rosyjskiego na zagranicę.

W Niemczech odgrywał znaczną rolę w akcji szpiegowskiej pułkownik Bazarow, attaché wojskowy w Berlinie, któremu sekundował dzielnie oficer sztabu generalnego Batiuszin. Interesowały ich przedewszystkiem siły wojskowe w obszarach granicznych.

Sypiąc rublami, zdołali pozyskać kilku oficerów i podoficerów garnizonów fortecznych w Toruniu i Wrocławiu.

Po sfotografowaniu planów tych dwóch najpotężniejszych fortec położonych nad granicą rosyjską udało im się wkrótce zdobyć plany wszystkich twierdz Niemiec na wschodzie.

Nie udało się jednak przewiezienie tych planów, bowiem kurjera rosyjskiego schwycono na okręcie niemieckim, jadącym do Petersburga.

Więcej szczęścia niż w Niemczech miał wywiad rosyjski w Austrji. Znana jest ogólnie sprawa pułkownika Redla, który „o" szef sztabu 9-go korpusu w Pradze był przez kilka lat na usługach wywiadu rosyjskiego. Sprzedawał on Rosjanom wszystko, co miało jakąś wartość pod względem wojskowym. Sprzedawał również i dostępne dla niego tajemnice sprzymierzonej z Austrją armji niemieckiej.

Z owczesnego reportażu „Berliner Morgenpost" o aferze pułkownika Redla warto tu przytoczyć ustęp, który opisuje, w jaki sposób urządzony był pokój przyjęć tego arcyszpiega:

...„Każdy gość fotografowany był z profilu i frontu, wcale o tem nie wiedząc. W dwóch obrazach, wiszących na ścianie wycięte były otwory na soczewki aparatów fotograficznych, obsługiwanych z sąsiedniego pokoju i chwytających podobiznę gościa, bez jego woli i wiedzy. Redl telefonował i jedną ręką podsuwał gościowi pudełko cygar lub bombonierkę, nieznacznie pokrytą miniją. Również zapalniczka i popielniczka, które palący musiał wziąć do ręki, były w ten sam sposób spreparowane. Jeżeli gość odmówił cygar i cukierków, Redl kazał się — nacisnąwszy odpowiedni guziczek — wywołać z pokoju. Jeżeli gość miał skłonności do szpiegostwa, to napewno brał do ręki leżący na stole akt, opatrzony napisem: „Tajne, do poufnej wiadomości". I ten dokument był odpowiednio spreparowany i posypany proszkiem jedwabistym. W skrzynce na listy, która można było uważać za aptekę domową, umieszczony był aparat podsłuchowy, który słowa, wymówione chociażby szeptem, wzmacniał i uwieczniał na płycie gramofonowej.

I do tego tak przebiegle urządzonego pokoju wszedł pewnego dnia agent rosyjski, trzymający pod pachą gruby plik aktów. Po pierwszych już słowach jego wyłączył Redl aparat podsłuchowy, a po trzygodzinnej rozmowie został ten dotychczas jak obwiązkowy, sztabowy oficer austrjacki gorliwym szpiegiem rosyjskim. Przyjął on również poważną kwotę rubli w złocie i plik aktów, w których szczegółowo opisane były występki homoseksualne majora Redla.

Sensacyjny proces w Budapeszcie.

Matuszka przed sądem

Morderca ma na sumieniu 22 ofiary. — Oskarżony o morderstwo i usiłowane zabójstwo w 36 wypadkach.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego".)

Budapeszt, dnia 5 listopada.

Niebywały w dziejach europejskiego sądownictwa proces rozpoczął się w dzisiejszy poniedziałek przed sądem karnym przy ulicy Marko. Matuszka przed sądem! Głośne to nazwisko zamachowca kolejowego wstrząsa całą Europą, a szczególnie Węgrami, Austrją i Niemcami, gdzie Matuszka z iście szatańskim sadyzmem dokonał całego szeregu zamachów kolejowych, które pochłonęły niezliczoną ilość ofiar, przeważnie młodych ludzi, rokujących tak wielkie nadzieje.

Aczkolwiek żyjemy w czasach, gdzie jedna sensacja goni drugą, tak, że szybko zapominamy o bestjalskich morderstwach, jednak potworne czyny tego strasznego zbrodniarza jeszcze nie zatarły się w pamięci. Gorączkowe były poszukiwania policji kryminalnej we wszystkich krajach europejskich za zbrodniarzem po dokonanych zamachach. Pytano się: czy mógł w powietrze wysadzać pociągi człowiek normalny, czy też dokonał tego niezwykle zwyrodniały zbrodniarz? Wreszcie wiedeńska policja przychwyciła zbrodniarza Sylwestra Matuszkę. Za stosunkowo najmniejszą zbrodnię Matuszka skazany został w 1931 r. przez sąd wiedeński. Teraz po odbyciu większej części kary więziennej wydany został Węgrom.

Zamordował 22 osoby.

W swym kraju ojczystym dokonał Matuszka najstraszniejszego w skutkach zamachu kolejowego. Mianowicie w nocy z 12 na 13 września dynamitem wysadził w powietrze pociąg pośpieszny kursujący na linji Wiedeń-Budapeszt. W pobliżu miejscowości węgierskiej Bia-Torbagy zginęły wówczas 22 osoby a 14 osób zostało ciężko rannych. Ten straszny zamach stanowi główną część oskarżenia przeciwko okrutnemu mordercy. Oskarża się więc Matuszkę o morderstwo, dokonane na 22 osobach oraz o usiłowane morderstwo w 14 wypadkach.

Sala sądowa szczelnie zapełniona publicznością. Już kilka tygodni przed rozprawą szturmowano sekretarjat sądu o karty wstępu, których wydano przeszło 200. Dziennikarzy zagranicznych, a nawet z Ameryki przyjechało dziewięćdziesięciu. Przy wejściu na salę rozpraw dwukrotnie bada się legitymacje. Przewodniczy rozprawie prezydent senatu Marton.

Matuszka uśmiecha się.

Cała uwaga skupia się na oskarżonym, którego przed chwilą wprowadzono na salę zakutego w kajdankach. Strażnicy więzienni zdejmują kajdanki oskarżonemu. Matuszka od samego początku rozprawy uśmiecha się ustawicznie do publiczności, jakoby był ulubieńcem szerokich mas, które winny mu wdzięczność za tą niezwykłą sensację. Ubrany jest starannie w czarne ubranie. Podczas wywołania nazwisk świadków oraz oskarżycieli prywatnych, Matuszka stoi jakby na baczność, poruszając nieustannie wargami. Nic jednak przytem nie mówi.

Powołano na rozprawę 60 świadków. Żona Matuszki Irena miała również zeznawać w procesie, jednak przed kilku miesiącami zmarła na katar płuc.

Symulacja oskarżonego.

Podczas przesłuchania Matuszki okazuje się, że jest on pierwszorzędnym aktorem. Doskonale symuluje umysłowo chorego człowieka. Na zapytanie przewodniczącego, czy prócz nazwiska Matuszki, jeszcze inne nosił nazwiska, odpowiada:

— Tak, nazywam się również Tutuloga Prokop. (Ma to być rzekomo patron tajnej sekty w Berlinie, mającej za cel dokonanie licznych zamachów kolejowych w całej Europie). Przewodniczący w ostrych słowach upomina Matuszkę o niewłaściwem zachowaniu się przed sądem. I Matuszka napozór zmienia swą taktykę, odpowiadając spokojnie na dalsze pytania przewodniczącego, dotyczące przeszłości oskarżonego. Następuje odczytanie długiego aktu oskarżenia, w którym oskarża się Matuszkę o morderstwo, dokonane na 22 osobach oraz usiłowane morderstwo w 14 wypadkach. Z aktu oskarżenia wynika również, iż Matuszka przed zamachem kolejowym w Bia-Torbagy wmieszany był w liczne afery miłosne w Budapeszcie.

Złe duchy Matuszki.

Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło dalsze przesłuchanie oskarżonego. Matuszka opowiada historję swego życia. Według jego słów, Matuszka chciał zostać księdzem, lecz jakiś „zły duch w latach młodzieńczych" przeszkodził mu w tem, tak, że stał się zbrodniarzem. Tego pierwszego „Leona" — jak Matuszka nazywa złego ducha — pokonał, lecz później djabeł zapoznał go z „drugim Leonem" na jakimś wieczorze metafizycznym. Ten „drugi Leon" nakazał mu odszukać szpilkę w szczelnie zapełnionej sali i Matuszka szpilkę odnalazł, przyczem „drugi Leon" oświadczył mu: „Z ciebie poczciwy człowiek, musisz zostać sławnym!" W rezultacie ów „drugi Leon" miał wyłączny wpływ na dalsze kształtowanie życia Matuszki i jego czynów. „Trzeci Leon", pewien węgierski nauczyciel, również namawiał go do zbrodni. W dalszym ciągu Matuszka zamierza opowiadać o innych jeszcze „Leonach", ale przewodniczący przerywa i oświadcza, że

sąd nie jest teatrem

dla tego rodzaju fantastycznych bajek. Matuszka protestuje i wykrzykuje: „Mówię tylko prawdę!" Przewodniczący ostrzega, że zmuszony będzie wydać zarządzenie założenia oskarżonemu kajdanek.

Przewodniczący zapytuje: — Czy wierzy oskarżony w duchy?

Matuszka: Tak, jeżeli bowiem jest Bóg, musi również być i szatan. Tak samo, jak istnieje plus i minus. Nie opowiadam tutaj żadnych bajek — mówi dalej podniesionym głosem — i nie mogę dopuścić, ażeby sąd zaprzeczał istnienie Boga.

Przewodniczący ponownie grozi założeniem kajdanek i zapytuje Matuszkę, czy żałuje strasznego czynu. Matuszka odpowiada spokojnym głosem: Bardzo żałuję, że popełniłem zbrodnie, ale żałuję tylko z pietyzmu dla osób, które straciły przytem życie.

Pod koniec przesłuchania Matuszki, przewodniczący reasumując stwierdza, że oskarżony przyznał się do popełnionej zbrodni, żałuje swego czynu i czuje się winnym, aczkolwiek rzekomo zmuszała go do tego jakaś siła obca, nieznana.

Pierwszy dzień sensacyjnego procesu ukończony. Pociągnie się on do końca tygodnia.

A. Tomski.

Z KRAJU.

Zamordował „Amerykana" mającego dolary. W pobliżu jeziora Niepon pod Kołtynianami, pow. święciański, pasący bydło chłopcy natrafili na zakopane w piasku zwłoki. Dochodzenie wykazało, że były to zwłoki niejakiego Dymitra Wowki, bogatego gospodarza z pod Lwowa, przybyłego niedawno z Ameryki. Śledztwo ustaliło, że Wowkę zamordował jego siostrzeniec Teodor Hopko, z którym wspólnie gospodarował. Hopko zaprosił wuja na ślub swój do Kołtynian. Tutaj, wywabiwszy krewnego, zabił go, by zawładnąć jego majątkiem. Po morderstwie Hopko odjechał do wsi pod Lwowem, gdzie zaczął gospodarować.

Eksmitowany lokator zasztyletował gospodarza. W Katowicach na ulicy Tylnej-Marjackiej pod numerem 9 gospodarz domu Szymon Krakowski przeprowadzał w asystencji policji oraz komornika Brycharczyka eksmisję lokatora Nochema Fingera. W czasie wynoszenia urządzenia mieszkaniowego podbiegł do Krakowskiego silnie zdenerwowany Finger, który wraz z żoną Jettą rzucił się na niego, obrzucając go wyzwiskami. W pewnej chwili Finger w ogólnem zamieszaniu wydobył nagle z zanadrza długi nóż rzeźnicki i pchnął nim Krakowskiego w pierś. Krakowski padł na miejscu trupem, trafiony nożem w samo serce. Fingera oraz jego żonę, która namówiła męża do zabicia Krakowskiego, natychmiast aresztowano i odprowadzono do aresztu policyjnego.

Warszawa obniży cenę elektryki. W najbliższym czasie elektrownie w Warszawie i Pruszkowie obniżą cenę prądu elektrycznego o 6 procent.

Do Palestyny! We wtorek 6. bm. odszedł ze Lwowa na Constanzę transport emigrantów do Palestyny, wiozący 200 żydów z Małopolski i Wołynia i 500 z Warszawy. Większa część tych emigrantów stanowią studenci wyjeżdżający na politechnikę i uniwersytet hebrajski.

Na bogatego kupca napadł pod Złoczowem zamaskowany bandyta, który obrabowawszy napadniętego, usiłował zbiec. Gdy dwaj gajowi, znajdujący się w pobliżu, usiłowali zatrzymać złoczyńcę, ten wystrzałem z rewolweru zabił jednego z gajowych.

Uroczystość otwarcia nowej linji kolejowej Zebrzydowice — Cieszyn odbędzie się w dniu 10. bm. w obecności przedstawicieli rządu. Z okazji otwarcia nowej linji, wyjedzie z Katowic specjalny pociąg.

Stanowisko pierwszego zastępcy wiceministra spraw wojskowych objął płk. dypl. inż. Bronisław Regulski, dotychczasowy dowódca piechoty dywizyjnej 13 dywizji.

Bez nauki religji. Seminarjum nauczycielskie z przyłączoną do niego szkołą ćwiczeń i żeńskie gimnazjum w Łomży i w tym roku szkolnym pozbawione są ich prefektów i nauki religji. Władze szkolne wobec nalegań Kurji łomżyńskiej i prośb rodziców zachowują uporne milczenie.

Pierwszy szpital katolicki w Łodzi. Ks. biskup Tomczak dokonał poświęcenia pierwszego szpitala katolickiego w Łodzi. Szpital został nabyty przez Zgromadzenie sióstr św. Rodziny, których dom macierzysty znajduje się w Bordeaux we Francji. Szpital jest bogato wyposażony w najnowsze wygody szpitalne i zdobycze techniki środków lekarskich. Sala operacyjna posiada nowoczesny stół operacyjny, pozwalający operować chorego we wszystkich pozycjach bez poruszania go z miejsca. We wszystkich pokojach zaprowadzona jest sygnalizacja świetlna. Szpital posiada również własną kaplicę. Szpital prowadzony będzie na zasadach dobroczynności.

Historyczny „Dom Długosza" w Sandomierzu zostanie odbudowany i przywrócony do pierwotnego stanu. Roboty zgodnie z planem arch. Gawlika poprawionym przez konserwatora dr. Olesia, zostały rozpoczęte z funduszów zebranych na ten cel przez ks. biskupa Jasińskiego.

Powiesiła się w domu przy ul. Kruczej w Warszawie 26-letnia A. Wojciechowska, żona oficera marynarki. Powód samobójstwa nieznany.

Równoczesny zgon dwojga małżonków. Wśród religijnych żydów na Polesiu wywołała duże wrażenie wiadomość, że w miejscowości Małoryte zmarli miejscowy rabin Lichtenstein i jego żona tej samej nocy, prawie o jednej godzinie. Według wierzeń żydów jednoczesna śmierć małżonków jest dowodem wyjątkowej łaski Bożej.

Rok III — FILM — Nr. 22.

Operator filmowy na dnie morza.

Tajemnice życia podwodnego na ekranie.

(F. K.) Dotychczas, chodząc na filmy egzotyczne, patrząc na zdjęcia dna morskiego, zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że mamy przed sobą dobrze zmontowany obraz. Ładne zdjęcia, ale zupełnie nierealne i nienaturalne. **Wiedzieliśmy dobrze, że patrzymy na ułudę.**

Otóż technika filmowa, dążąca ciągle do nowych, a nieraz nawet ryzykownych prac i udoskonaleń, w tej dziedzinie również uzyskała wspaniałe wyniki. **Filmowanie dna morskiego jest rzeczą bardzo ryzykowną,** ale zato oglądamy teraz obrazy rzeczywiste, wzięte z natury.

TAJEMNICE MORZA.

I stało się to, czego kilkanaście lat temu niktby nie przypuszczał nawet: **film przejrzał głębiny podwodnego państwa.** I znowu szalony skok w technice filmowej. Dotąd dno morskie z całą fauną i florą znane było tylko nurkom, dziś **uwiecznione zostało ono na taśmie filmowej,** dając tem samem możność szerszemu ogółowi do zapoznania się z przepiękną roślinnością, którą śmiało porównać można do roślin najpiękniejszych ogrodów krajów podzwrotnikowych.

Pionierzy filmu wydarli ostatnie tajemnice podwodnemu państwu, nie bacząc na niebezpieczeństwa, czyhające pod ogromną masą wód. Eksperyment w zupełności się udał. Wymagał on dużo czasu, pomysłów technicznych, prób, a nadewszystko cierpliwości i odwagi, ale trud kilkumiesięczny został uwieńczony pomyślnym wynikiem.

MORZE W SZKLANYM BASENIE.

Już kilkanaście lat temu ukazywały się na ekranie pierwsze naukowe zdjęcia roślin i stworzeń morskich. Jednak **zdjęcia te robiono przed ogromnemi szklanemi basenami, w których umieszczano stwory morskie, a dno dekorowano lichemi roślinami morskiemi.** Ówcześni operatorzy filmowi kręcili co im tylko pod objektyw wpadło, nie zwracając absolutnie uwagi na ewentualne niedokładności. Skutek tych niedomagań był fatalny, w przedniej szybie ogromnego akwarjum odbijała się sylwetka operatora, z zapałem, lecz bez zastanowienia kręcącego korbą aparatu. Takie też zdjęcia nie dawały nawet wrażenia, jakoby były robione na dnie morskiem, często nawet odróżniało się szyby i kąty akwarjum.

Dopiero po wojnie światowej, największe wytwórnie filmowe Ameryki (Universal, Metro Goldwyn Meyer) i Europy (Ufa) podjęły na nowo prace nad udoskonaleniem tych zdjęć, nad tem, aby zdjęcia te można rzeczywiście robić na dnie morskiem.

PIERWSZY EKSPERYMENT.

Pierwszym człowiekiem, który dokonał tego śmiałego i niezwykle niebezpiecznego eksperymentu był Amerykanin Williamson. **Zbudował kabinę w kształcie kuli, którą zaopatrzył z jednej strony w grubą szybę.** Wszedł zaopatrzony w aparat filmowy do środka kuli, umieścił się naprzeciw szyby, poczem spuszczono go z łodzi do morza. Kabina jego połączona była z łodzią za pomocą rury. Ulokowany wygodnie w swej kabinie nakręcał wszystko, co się tylko za szybą ukazało. **Te pierwsze, prawdziwe zdjęcia podwodne wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród ludzi filmu i popchnęły ich do intensywniejszej pracy w celu uzyskania bardziej wartościowych zdjęć.** Przecież metoda podwodnego filmowania śmiałego Amerykanina była dopiero początkiem. Nie mógł on w zamkniętej kabinie posuwać się ani obracać, chwytał na taśmę tylko te stworzenia, które zaintrygowane światełkiem w kabinie, zbliżały się, zaglądając do wnętrza.

DALSZE PRÓBY.

Ten pierwszy eksperyment był jakby apelem, wezwaniem do dalszych intensywnych prac. Szukano innych sposobów, mogących w znacznej mierze ułatwić tę pracę. **By wykraść tajemnice wód, posługiwano się także pewnemi oryginalnemi obserwacjami.**

Na wzór adrjatyckich rybaków zaopatrywali się operatorzy w skrzynki, których dna zaopatrzone były w szyby. Najlżejsze falowanie powierzchni morza uniemożliwiało zaglądanie w głąb chociażby jednego metra, natomiast **za pomocą tych skrzynek można było przejrzeć wodę aż do dna.** Więc też pierwsza niemiecka aparatura do zdjęć podwodnych składała się z pomysłowo skonstruowanej takiej skrzynki z kamerą filmową. **Osiągnięte w ten sposób zdjęcia były niezłe, ale miały tę ujemną stronę, że pole widzenia było zbyt ograniczone.**

Rozwój tej dziedziny zdjęć nastąpił wówczas dopiero, gdy do tej skombinowanej aparatury dołączono jeszcze zwierciadło, którem można było obracać na wszystkie strony.

OPERATOR NA DNIE MORSKIEM.

Jednak mimo wszystko wykrywano jeszcze poważne luki, dużo niedokładności i aby to wszystko usuwać, trzeba było jeszcze dużo pracy i wysiłków. Cała aparatura umocowaną była do łodzi, a że wskutek falowania łódź na morzu nigdy nie płynie spokojnie, więc razem z nią wykonywała kamera filmowe pewne falowanie. Aby to „huśtanie" całkiem niepotrzebne i szkodliwe usunąć, **trzeba było koniecznie ustawić aparat na samem dnie morskiem.**

Ostatecznie zdecydowano się użyć w tym celu kostjum nurka dla operatora, a statyw i aparat zaopatrzono w nieprzemakalną „zbroję". Tak wyekwipowanego **operatora-nurka wyekspedjowano na dno.** Dopiero w tych warunkach uzyskano takie zdjęcia, nad któremi przez długie lata pracowano mozolnie. Operator wtargnął do państwa morskiego, swobodnie, może się już poruszać, **ustawiać aparat w miejscu najdogodniejszem i przenosić na taśmę to, co naprawdę warte jest zachodu.**

I znów **wysiłki pracy ludzkiej zostały po długich latach uwieńczone pomyślnym rezultatem.** Dziś wiemy, że filmy egzotyczne, a zwłaszcza **zdjęcia naukowe robione są naprawdę na dnie morskiem.** Operator, narażony nieraz na utratę życia, wykradł, zdaje się, że ostatnie tajemnice natury. **Dziś patrzymy na to, co rzeczywiście istnieje w państwie morskiem, a co budzi w nas podziw i grozę jednocześnie.** I to wszystko zawdzięczamy filmowi.

Brygida Helm i Willy Fritsch.



w nowym filmie dźwiękowym „Ufy" p. t. „Wyspa", potwierdzili opinję, że są najlepszymi obecnie aktorami niemieckimi.

„Maskarada"



Paula Wessely i Adolf Wohlbrück,

nieznana jeszcze w świecie filmowym para artystów wiedeńskich w filmie p. t. **„Maskarada",** osnutym na prawdziwem zdarzeniu towarzyskiem Wiednia przedwojennego o bardzo dowcipnym, literacko opracowanym scenarjuszu i epokowej wystawie. Film ten, nagrodzony, pośród wielu innych, złotym medalem na wystawie filmowej w Wenecji, ukaże się na jednym z ekranów bydgoskich.

Czy wiecie że...

Liljan Gish, kiedyś sławna artystka filmowa, bohaterka „Białej lilji", powraca na ekran.

W najbliższym czasie ukaże się na naszych ekranach film „Jarzmo miłości", zrealizowany według głośnej powieści Johna Galworthy'ego. Reżyserował James Whale. W rolach głównych występują: Diana Wynyard, Colin Clyve, Jane Wyatt i Frank Lawton.

Katarzyna Nagy, gwiazda berlińskiej Ufy, ma zamiar rozwiązać umowę z wytwórnią z powodu przemęczenia. W bieżącym sezonie nakręciła ona 9 filmów dla Ufy i to w dwóch wersjach, niemieckiej i francuskiej.

Paula Wessely, fenomenalna aktorka niemiecka, której debiut filmowy w „Maskaradzie" udał się pierwszorzędnie, występuje już w drugim filmie p. t. „Tak skończyła się pierwsza miłość", reżyserji Karola Hartla. Partnerem jej jest Willy Forst, reżyser „Maskarady".

„Co mój mąż robi w nocy?"



KAZIMIERZ KRUKOWSKI,

znany piosenkarz rewjowy w komedji polskiej p. t. **„Co mój mąż robi w nocy?"** Komu nie jest znany Krukowski ze sceny? Ujrzymy go tym razem na ekranie kina Kristal w otoczeniu M. Gorczyńskiej, Toli Mankiewiczówny, Znicza i in. Jest to jeszcze jeden świetny twór kinematografji polskiej. Wobec tego co mąż robi w nocy, dowiemy się w najbliższych dniach.

Zycie Chopina w filmie niemieckim

Jak donosiliśmy w jednej z poprzednich kronik, wytwórnia niemiecka wypuściła na rynek **film Chopina p. t. „Ostatni Walc".**

Uroczysta premjera tego filmu odbyła się w Berlinie, w kinoteatrze „Atrium". Na premjerę przybyli członkowie poselstwa polskiego w komplecie.

Chopina grał Wolfgang Liebeneiner. Scenarjusz uwzględnia powstanie listopadowe, miłość Chopina do Konstancji Gładkowskiej, wyjazd do Paryża, poznanie Liszta i George Sand.

Należy podkreślić, iż realizator podsunął następujące zdanie aktorowi kreującemu postać Chopina: **„Walczymy o nasze prawa i wolność Polski! Ja również walczę, bo jestem Polakiem i kocham Polskę!"**

Filmów niemieckich nie widzimy na ekranach. **Czy w tym wypadku nie można byłoby zrobić wyjątku?**



BUSTER KEATON

należy ciągle do najpopularniejszych komików filmowych. Mimo to powodzi mu się raczej źle. Ostatnio popadł w trudności materjalne. Ogłoszono nawet jego upadłość.

Anglja ogłasza samowystarczalność w dziedzinie filmu.

Angielska wytwórczość filmowa, dysponując odpowiednim kapitałem, chce nietylko stać się samowystarczalną, ale zamierza nawet **opanować zagranicę, a przedewszystkiem amerykański rynek filmowy.** W tym celu zaangażowano już dużo gwiazd amerykańskich, które zdobyły sobie popularność w całej Ameryce, oraz zaprasza się sławnych ludzi filmu do zwiedzania angielskich placówek filmowych, celem **zachęcenia ich do współpracy.**

Jak na ten krok zareaguje wytwórczość amerykańska, niewiadomo jeszcze. W każdym razie świat filmowy z ogromnem zainteresowaniem śledzi każde posunięcie angielskich potentatów filmowych.

Z najbardziej znanych kręcą obecnie w Anglji: **Laura La Plante, Philipp Holmes, Nils Asther, Adrienne Ames i Lili Damita.** (jh).

Bydgoszcz a film.

Temat jest może dość oderwany, ale w każdym razie zasługuje na pobieżną chociaż charakterystykę. **Stosunek tak poważnego skupiska ludzkiego, jakiem jest Bydgoszcz, do jednego z najpotężniejszych współczesnych zjawisk kulturalnych można ująć z dwóch stron: jako stosunek bierny i czynny.**

Bydgoszcz jako konsument filmowy reprezentuje duże możliwości. Kilka pierwszorzędnych kin, dbających o atrakcyjne i aktualne programy, zaspakaja w poważnej mierze głód rozrywki i w swoim rodzaju strawy duchowej. **Programy kinowe są — podkreślamy to jeszcze raz — aktualne.** Niema naogół poważniejszego i bardziej interesującego filmu, któryby w stosunkowo szybkim czasie nie dotarł na nasze ekrany. Na szczególne wyróżnienie zasługuje **fakt bardzo sprawnego obsługiwania bydgoskiej publiczności przez popularne i coraz większem powodzeniem cieszące się tygodniki filmowe,** które przynoszą najnowsze wydarzenia z całego świata z coraz mniejszą zwłoką.

Mieszkańcy Bydgoszczy chodzą do kina. Mimo kryzysu, mimo ograniczeń we wszystkich dziedzinach życia, tej przyjemności naogół się nie wyrzekli. Mówią o tem cyfry statystyczne, które wykazują bardzo małe wahania we frekwencji. **Prawie miljon sprzedanych co roku biletów jest dowodem, że każdy obywatel Bydgoszczy chodzi do kina przeciętnie 10 razy do roku,** a jeśli odrzucimy dzieci, starców i wogóle ludzi niezdolnych do życia publicznego, cyfra ta się podwoi, albo i potroi.

Oczywiście kino i jego stosunek do publiczności może zawsze nasunąć pewne zastrzeżenia czy wątpliwości i dlatego **łamy „Dziennika Bydgoskiego" zawsze będą stały otworem dla wszystkich, którzyby chcieli poddać jakąś myśl o możliwych ulepszeniach.**

Jeszcze parę słów o **czynnym stosunku Bydgoszczy do filmu.** W ubogiej polskiej produkcji filmowej niema oczywiście miejsca na jakieś specjalne wyczyny w mieście bądź co bądź prowincjonalnem. Poza kilkoma mniej lub więcej udanemi fragmentami w krótkometrażowych filmach propagandowych czy w reportażach aktualnych **fotogeniczność Bydgoszczy jako miasta nie została jeszcze wykorzystana.** A szkoda. Bo naprawdę to Bydgoszcz, jak żadna inna miejscowość w Polsce, **nadaje się na teren zdjęć filmowych. Miasto duże, rozbudowane, imponujące szerokością ulic i pięknemi dzielnicami will, a przytem spokojne, ma naprawdę niezwykłe walory filmowe.** Warto pomyśleć, by je wykorzystać.

A Bydgoszczanki i Bydgoszczanie? Jak się przedstawia ich udział w twórczości filmowej? Kiedyś mieszkała w Bydgoszczy matka Poli Negri i w związku z tem pojawiało się imię naszego miasta w niektórych wywiadach wielkiej gwiazdy. Bydgoszczanka **Świetlikówna — księżna Jedigarowa** — zabłysła w jednym z filmów polskich i nie kontynuowała karjery. **Kilku aktorów Teatru Miejskiego** w Bydgoszczy, po opuszczeniu zresztą naszego środowiska, utrzymuje się stale na pierwszorzędnych nieraz stanowiskach w rozmaitych filmach polskiej produkcji. Wymienimy choćby **Karolinę Lubieńską, Franciszka Dominiaka, Franciszka Brodniewicza, Łapińskiego, Justiana, Żeliską, Bielicza, Chmurkowską, a ostatnio Brodzikowskiego.** Największy jednak rozgłos z pośród gwiazd filmowych pochodzących z naszego terenu zdobyła sobie **Ola Obarska, której możliwości, szczególnie w filmach dźwiękowych są bardzo duże.** Żałować należy, że warunki zewnętrzne, talent, kultura aktorska i wokalna młodej artystki nie zostały dotąd w pełni wykorzystane.

Tak wygląda sytuacja obecnie. Jak będzie w przyszłości? — **może lepiej, zwłaszcza kiedy minie kryzys..** (hak).

Powrót do elegancji.

Ewolucja obyczajowa w Sowietach. — „Bon ton“ proletarjatu. Kwestje głęboko zasadnicze...

W Sowietach odbywa się **ciekawa ewolucja obyczajowa.** Po kampanji na rzecz czystości, przyszła kolej na **propagandę — elegancji.**

Coby na to powiedzieli dawni rewolucjoniści rosyjscy, którzy manifestacyjnie traktowali z pogardą taką niegodną wolnych duchów „fanaberję burżujską“, jak dbałość o zewnętrzny wygląd swej osoby, a zwłaszcza o strój.

W moskiewskich „Izwiestjach“ ukazał się taki charakterystyczny artykuł:

„W tych dniach byliśmy w poczekalni komisarza ludowego. W prawie kościelnej ciszy, wśród ciężkich dywanów, tłumiących odgłos kroków, oczekiwali na przyjęcie przez komisarza dziesiątki wybitnych ludzi. W niskich fotelach czekali na swoją kolej działacze państwowi republiki sowieckiej, kierownicy największych ogniw budownictwa.

Wraz z nami czekał towarzysz, który specjalnie przyjechał z Syberji dla złożenia raportu komisarzowi. Na kolanach trzymał wielką plikę papierów. Widać było, że jest wzruszony.

Wreszcie sekretarz wymienił jego nazwisko (usłyszeliśmy nazwisko często spotykane w gazetach), i nasz sąsiad znikł za ciężkiemi drzwiami, z poza których dochodził przygłuszony bas komisarza.

Nagle zaszło coś niezwykłego. Po chwili Sybirak wybiegł z gabinetu, czerwony, zawstydzony do najwyższego stopnia i zmieszany.

— **Nie przyjął...** wyszeptał poruszony.

— Dlaczego? Co się stało?

— **Powiada, że nie jestem ogolony...**

I ze skruchą zwrócił się do sekretarza:

— Powiedzcie, proszę, towarzyszu, **gdzie tu jest razura?**

I wyszedł z pośpiechem, wymachując teczką.

*

Kwestja **czystego kołnierzyka, golenia i wyprasowanych spodni,** jest kwestją bardzo zasadniczą. Przecież niedawno na naradzie działaczy gospodarczych Ordżonikidze mówił o goleniu, o tem, że inżynier powinien się często golić. Zagadnienie golenia, widocznie nie jest takie drobne i ciasne, jeżeli mówił o niem komisarz ludowy ciężkiego przemysłu w bardzo ważnem przemówieniu na bardzo ważnej naradzie, przed najważniejszymi ludźmi.

Zagadnienie to jest pełne aktywnego i żywotnego promieniowania. Od niego promieniuje cały szereg kwestyj, gwiazdozbiór, zdawałoby się, drobnych spraw.

Nie wolno przychodzić do pracy niegolonym, w pomiętych spodniach z wytłoczonemi kolanami, w pogniecionej marynarce, w nieoczyszczonych bucikach, z twarzą jak brudne prześcieradło. Trzeba szanować swoją instytucję, swoją robotę. **Trzeba żądać od zwierzchników, aby w urzędach odnowiono tapety, wyfroterowano posadzkę, wymyto okna.**

W naszych urzędach jest brudnawo. Słusznie zaznaczyli nasi przyjaciele Ilf i Pietrow, że na posiedzeniach stale podaje się herbatę w kuflach do piwa, stojących na głębokich talerzach do zupy.

Niedobrze jest jeść nożem. Nie trzeba **czkać podczas jedzenia. Nie warto dłubać paznokciem w zębach po obiedzie** — dla tej procedury wysiliły się najlepsze umysły ludzkości i wynalazły wykałaczkę. A czyż tak źle jest umyć ręce przed jedzeniem? Albo umyć je **przed spaniem?**

* * *

Wiele z tych wskazań i przykazań dotyczy, jak widzimy, czystości i higjeny. Ale nie te są charakterystyczne, jako oznaka pewnych zmian.

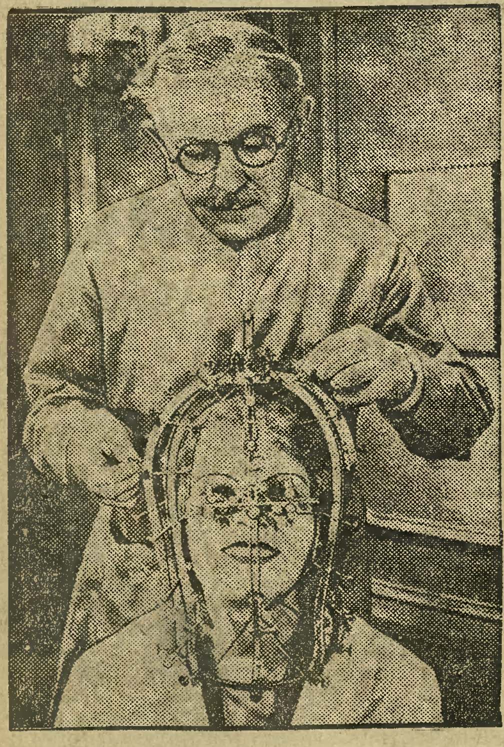
Mamy tam przecież także inne, które oznaczają pierwsze kroki **na drodze powrotnej elegancji** i do t. zw. „dobrego tonu“, czy „savoir vivre'u“.

Narazie przepisy są dość skromne: czysty kołnierzyk, ogolona twarz, nie przygniecione ubranie, niedłubanie w zębach i nieczkanie.

Ale to jest przecież dopiero początek...

Narazie wysunięto tylko najważniejsze punkty, lecz postawiono je z miejsca jako kwestje — „głęboko zasadnicze“...

Pulcherometer.



Spytacie zapewne, co to za **kaduk.** Otóż to jest aparat, którym sprawdza się wymiary głowy kobiecej, aby na podstawie tego ocenić, czy dana głowa odpowiada warunkom klasycznej piękności. Chodzi tu głównie o wzajemną proporcję pojedyńczych części głowy. Naturalnie jest to dopiero jeden z kardynalnych warunków piękności. Poza tem stawia się takiej kandydatce inne jeszcze warunki, bo co z najpiękniej zbudowanej głowy, jeżeli nos jest przytem perkaty, usta krzywe lub oczy mają barani wyraz. Pulcherometer jest wymysłem amerykańskim i znajduje największe zastosowanie w wytwórniach filmowych w Hollywood. Niech się jednak nasze panie nie przejmują tem strasznem narzędziem. Dla rodu męskiego najwięcej uroku posiada i zawsze posiadać będzie ta, która ma w sobie najwięcej kobiecości, a tę zaletę odczuwa się bezpośrednio i do jej mierzenia nikt aparatu nie wymyśli.

Kradzież przy dźwiękach radja.

Z **Inowrocławia** donoszą nam: W czasie słuchania koncertu radjowego rodzina gospodarza Juljusza Weiss'a zam. w Murzynku (pow. Inowrocław) została okradziona. Nieznani sprawcy plądrowali po korytarzu, zabierając rower i garderobę. W tej samej chwili przechodziła przez korytarz jedna z córek Weissa, która zauważyła brak przedmiotów. Natychmiastowy pościg uwieńczony był tylko zwrotem skradzionych rzeczy, które złodzieje schowali za stodołą. Sprawcy zaś zbiegli.

Najazd sekciarzy na Pomorze.

Przechrzta-żyd w roli misjonarza.

Do wsi Lubicz (pow. toruński) sprowadził się przed kilku dniami żyd, podobno przechrzta, nazywający się Chaim Stiel, z wyznania ewangelik, który w swem zgłoszeniu na stały pobyt podał, że z zawodu jest „przewodniczącym i kaznodzieją społeczności stowarzyszenia „Emanuel“.

Kaznodzieja ten jest człowiekiem żonatym, urodzonym w Nowym Sączu, z rodziców Estery i Mosesa Pfefferów. Przebywa on w Polsce za paszportem wystawionym przez komisarza generalnego w Gdańsku. (?) Głosi on, że chce nawracać żydów i urządzać dla „swoich“ misje...

W samej wiosce Lubicz jest tylko jeden żyd, ale zaraz po drugiej stronie Drwęcy synów Izraela znajduje się od 70—80 procent.

Chaim Stiel urządził takie pierwsze zebranie misyjne, które wywołało wśród miejscowych mieszkańców ogromne zgorszenie. Gdy ks. proboszcz i parafjanie poprosili policję o interwencję w tej sprawie, okazało się, że ten „żydowski misjonarz“ posiada zezwolenie na urządzanie takich zebrań „misyjnych“. Oczywiście propagator sekciarstwa chełpił się nawet, że ma poparcie u władz państwowych.

Możeby jednak władze powiatowe zainteresowały się bliżej tym „misjonarzem“ i jego działalnością.

Ślub pani Lupescu.

Romans króla Karola nie jest jeszcze skończony.

Piękny, słoneczny, jasny dzień jesienny. Wiedeń jest tak wesoły, jakby żył jeszcze w szczęśliwych czasach Haydn'a, jak gdyby nie przeszły po nim tragiczne wydarzenia rzeczywistości. Jedynie w pałacu rumuńskiego poselstwa panuje głęboka, tajemnicza ciemność. Żaden promień światła nie może się wcisnąć przez szczelnie zawieszone okna. Jedynie w wielkiej sali przyjęć jarzą się woskowe świece, ustawione wokół drewnianego krucyfiksu. Świece są osadzone w ciężkich, srebrnych lichtarzach. Ciemność i światło świec, tak chce ortodoksyjny zwyczaj.

Z pobliskiej kaplicy odzywają się dźwięki organów i głosy chóru, potem rozbrzmiewają donośne słowa popa. Następuje chwila grobowej ciszy, przerwana krótkiem „tak“, wypowiedzianem najpierw zdecydowanie przez głos męski, potem ciszej przez kobiecy. **Tron królewski został uratowany, a może i całe królestwo...**

Milczenie, które otacza całą uroczystość, jest podwójnie symboliczne. Poselstwo dołożyło specjalnych starań, żeby pozostało tajemnicą to, co się dzieje w jego murach.

Gdyby zapytano dyskretnie którego z członków poselstwa, dlaczego **burmistrz Bukaresztu i jeden z najwybitniejszych generałów rumuńskich** przylecieli na kilka godzin do Wiednia, odpowiedź brzmiałaby napewno: „Burmistrz naszej stolicy przybył żeby zapoznać się z najnowszemi zdobyczami organizacyjnemi stolicy naddunajskiej, a pan generał chce być obecny **na manewrach“.** W rzeczywistości obaj panowie przybyli jako **świadkowie** ślubu pani Lupescu, urodzonej 21 października (rok pozostaje tajemnicą), **prawosławnej, bez zajęcia z kapitanem gwardji Grzegorzem Antonianu.** Oficer ten, to nietylko komendant gwardji królewskiej, ale i najbliższy przyjaciel monarchy.

Młoda para wywołała powszechny zachwyt zebranych gości. Zgodnie utrzymywano, że jest to **najpiękniejsza para rumuńska.** Musieli ujść zagranicę, ponieważ **chytrą, rudą kobietę, z niesamowitemi oczami, ścigała nienawiść „Żelaznej Gwardji“** tak wielka, że nawet opieka władz państwowych nie gwarantowała jej bezpieczeństwa. Gwardziści nie znieśliby szczególniej żadnej uroczystości, związanej z jej osobą. Nie należy niewątpliwie do przyjemności, być **kobietą najwięcej znienawidzoną w całem państwie.**

O tem, że król Karol od kilku lat kochał się w Magdzie Lupescu, wiedział cały świat. Swego czasu porzucił on z tego powodu tron i dziecko. Później musiał opuścić ukochaną dla spraw państwowych i wrócił na tron, zajmowany przez małego Michała. Zamieszkała wtedy **w zamku Sinai, zamkniętym dzień i noc i stale pilnowanym przez żołnierzy z gwardji.** Jedna z wież w zamku została oddana do jej dyspozycji. W całym kraju zaczęto mówić o kobiecie tak bardzo szkodzącej opinji króla.

Cały naród sympatyzował z **prawowitą małżonką, królową Heleną, którą nazwano męczennicą.** „Pamiętaj o Helenie“ stało się zawołaniem tych wszystkich, którzy zaprzysięgli zgubę pani Lupescu. Słowa te napotykała wszędzie: przy śniadaniu, w czasie muzyki tanecznej, z głośnika, w operze bukareszteńskiej, słowem wszędzie. **Nie miała chwili spokoju, słowa te zmusiły ją do ucieczki zagranicę.** Jeden tylko człowiek towarzyszył rumuńskiej pani Pompadour w jej ucieczce. Był to młody Dimitrescu, który figuruje w dworskim almanachu jako prywatny sekretarz króla. Nie miał biedak szczęścia; w czasie gdy spełniał swe odpowiedzialne zadanie, ojciec jego został zamieszany w wielką aferę finansową, co zmusiło również syna do pośpiesznego wyjazdu do Ameryki.

Mgda Lupescu została **bez opiekuna w jednym z paryskich hoteli. W tym krytycznym momencie zjawił się rycerski kapitan. Był on przyjacielem króla od 10 lat** i od chwili wstąpienia Karola na tron, otrzymał odpowiedzialne stanowisko obrońcy osoby królewskiej przed wszelkiem niebezpieczeństwem. Że Karol dotąd nie padł ofiarą zamachu, to niewątpliwie zasługa tego człowieka i jego podwładnych.

On sam jest **najlepszym fechtmistrzem w całej armji rumuńskiej,** od chwili więc, gdy wziął on pod swoją opiekę panią Lupescu, nieprzychylne wyrażenie się o niej jest więcej, niż niebezpieczne. Romans króla nie jest jednak skończony. Nagły ślub Antonianu, jest raczej aktem rycerskim, zmieni się tylko to, że walka z panią Antonianu będzie trudniejsza, niż z panią Lupescu.

Walka z religją w Meksyku.

W dniu 31 października ogłoszono postanowienie urzędowe, mocą którego po upływie miesiąca mają być zamknięte wszystkie świątynie katolickie, a kapłani z kraju usunięci.

Nawet w Bolszewji za czasów największego nasilenia prześladowań religji nie posunięto się do tak gwałtownych środków represyjnych. To też ten niesłychany zamach na najświętsze uczucia obywateli wywołał w całym świecie, nietylko wśród katolików, zrozumiałe oburzenie.

Drobne wiadomości.

— **W Tylży** hitlerowcy napadli i pobili do krwi Litwina, niejakiego Henryka Bildau, który rozmawiał w restauracji po litewsku.

— **Na Litwie** zamknięto znowu 2 szkoły ludowe niemieckie — w Wisztyńcu i Ludwinowie.

— **Podróżnik polski, Bujakowski,** który z małżonką odbywa motocyklem podróż naokoło świata, dotarł do Alepo w Syrji.

— **Dwaj robotnicy polscy,** Wacław Twardowski i Franciszek Wysocki, rozszarpani zostali w okolicy Commercy nad Mozą niespodziewanym wybuchem odkopanego przez nich pocisku armatniego.

— **W Solurze, w Szwajcarji** otwiera się muzeum Kościuszkowskie.

— **„Miss New York“** wybrano z pośród 3200 najpiękniejszych dziewcząt 17-letnią Helenę Machaczkównę. Zaangażowano ją zaraz do filmu.

— **Wycieczka złożona** z 56 studentów-Azjatów zwiedziła onegdaj zamek krzyżacki w Malborku i pola bitwy tannenberskiej.

Wzorowe małżeństwo.

W jednej chatce przeżyli z sobą 67 lat.

W Anglji przeprowadzają ostatnio w jednym z dzienników londyńskich badania nad **najdłużej żyjącemi ze sobą parami małżeńskiemi.**

Bezsprzecznie jedną z takich najprzykładniejszych par jest małżeństwo państwa Goodrum, mieszkańców małej wioski w hrabstwie Norfolk.

Są oni po ślubie 67 lat i przez cały ten czas **mieszkają w jednej i tej samej chatce, ogromnie ubogiej, poprostu nędznej.** Stara pani Goodrum zrywa się co rano o szóstej i pracuje do wieczora przy gospodarstwie, a małżonek jej kopie w ogródku, który jest ich jedynym żywicielem.

Staruszkowie mieli trzynaścioro dzieci, wychowali jedenaścioro, te mają już dzieci i wnuki, rozsiane po całej Anglji.

Staruszka pokazuje z dumą fotografje swych prawnuków. W sumie ma już 42 osoby potomstwa.

Męża swego poznała przed 72 laty, gdy miała lat 16 (on jest o rok starszy). Pobral się, gdy ona skończyła lat 20. Całe życie klepali biedę. Ale staruszka zapytana, czy chciałaby wyjść zamąż za bogatego, gdyby mogła teraz zacząć życie od początku, odpowiedziała:

— Gdyby Artur był bogaty, czemu nie? Ale nie wyszłabym zamąż za żadnego, tylko za Artura. Kocham tylko Artura!

GDYNIA.

NOWA AGENCJA KONSULARNA.

Z początkiem listopada uruchomiona została oficjalnie agencja konsularna Królestwa Italji. Agentem wyżej wymienionej placówki konsularnej został przedstawiciel państwowych kolei włoskich A. Stella. Biura agencji mieszczą się przy ul. Świętojańskiej 1 (róg placu Kaszubskiego).

WYCIECZKA Z WILNA.

Przyjechała do Gdyni wycieczka słuchaczy kursu ruchowo-handlowego P. K. P. z dyrekcji okręgowej z Wilna w liczbie 52 osób pod kierownictwem p. Abramowicza. Uczestnicy wycieczki zwiedzili miasto i port oraz zapoznali się z urządzeniami portowo-przeładunkowemi.

WYROK W SPRAWIE SPRZENIEWIERZENIA W FIRMIE „ATLANTIC".

Przerwana w piątek, dnia 2. bm. rozprawa w sądzie okręgowym przeciwko b. prokurentowi firmy „Atlantic", Bogusławowi Mazurowi, zakończyła się dnia 5. bm. wyrokiem skazującym oskarżonego **Mazura na jeden rok więzienia** i ponoszenie kosztów sądowych. **Połowa kary** została mu **na mocy ustawy amnestycyjnej umorzona,** resztę zaś kary odroczono mu na przeciąg lat czterech.

Na tym wyroku zakończoną została przypuszczalnie serja sensacyjnych procesów wynikłych z głośnej afery „Atlanticu".

Pesymiści natomiast i żądni sensacyj bywalcy sądowi, utrzymują, że nie jest to jeszcze ostatni proces z tej serji.

OBROTY TOWAROWE PORTU GDYŃSKIEGO

za październik przedstawiają się następująco: Ogólny obrót zamorski łącznie z obrotem przybrzeżnym wyniósł 648.541,7 t. (we wrześniu 649.853,4 t.), z czego na obrót zamorski przypada 627.804,9 t. (we wrześniu 639.959,7 t.) Z cyfry tej na przywóz przypada 65.118 t. (we wrześniu 87.444,7 t.), a na wywóz 562.686,9 t. (we wrześniu 552.515 t.). Obrót przybrzeżny łącznie z W. M. Gdańskiem oraz wnętrzem kraju drogą wodną wyniósł 20.736,8 t. (we wrześniu 9.893,7 t.).

Przywożono: nasiona oleiste, śledzie, piryty, rudę, garbniki, skóry, bawełnę i złom. Wywożono: ziemniaki, bekony, jaja, węgiel, koks, cukier, nawozy sztuczne, metale różne i szyny kolejowe.

W porównaniu z październikiem roku ub. obroty portowe za ten sam miesiąc br. wzrosły o 22.066,4 t.

STATKI OCZEKIWANE W GDYNI:

7. bm.: par. „Akenside", par. „Leonardia", par. „Gaeta"; 8. bm.: par. „Orvar", par. „Kurzsee", par. „Mars", 7. bm.: par. „Nell", 9. bm.: par. „Sylvia", 10. bm.: par. „Toruń", par. „Rolf", par. „Sagaporack", par. „Maria Stathatos", 14. bm.: par. „Wiiri", mot. „Elin", 15. bm.: par. „Victoria" W. Kunstm.", par. „Ribersborg", par. „Havborg", 21. bm.: par. „Sint Philipsland".

Poczta w Jastarni niewypłacalna.

Wszyscy już w Polsce o tem wiedzą, że tak Hel jak i Jastarnia nie są już tylko wyłącznie letniskami morskiemi, lecz stały się ważnemi ośrodkami przemysłu rybnego; tylko nie wie o tem dotychczas... Dyrekcja Poczt, która dotąd uważa Jastarnię za głuchą wieś rybacką i traktuje ją narówni z jakąś zapadłą wsią na kresach.

Właściciele licznych w Jastarni wędzarń narażeni są często na to, że kiedy otrzymują przekazy pocztowe lub czeki P. K. O. na wypłatę kwot powyżej stu złotych, muszą na realizację przekazanych kwot **czekać po kilka dni,** gdyż Urząd Pocztowy w Jastarni nie dysponuje nigdy potrzebną na wypłatę tych przekazów gotówką.

Nawet **telegraficzne przekazy** nie mogą być realizowane z braku gotówki w kasie pocztowej.

Zapytujemy zatem: jakiem prawem urząd telegraficzny pobiera opłaty za przekazy telegraficzne, skoro nie może zapewnić tych korzyści, jakie przekaz telegraficzny ma dać klientom?!

To niedbalstwo przynosi właścicielom zakładów przemysłu rybnego nieraz dotkliwe straty, za które powinnaby Dyrekcja Poczt być sądownie odpowiedzialna, gdyż nie dopełnia tych świadczeń, za które każe sobie płacić.

Może bodaj za naszem pośrednictwem Dyrekcja Poczt i Telegrafów się dowie, że Jastarnia jest już miejscowością posiadającą powyżej 1300 dusz i że jest ona siedzibą rozwijającego się z wielkim rozmachem przemysłu rybnego, a wkrótce stanie się też siedzibą administracji gminnej, obejmującej cały półwysep helski.

Odznaczenie za zasługi łowieckie.

Monitor Polski z dnia 3 listopada przynosi cały szereg **odznaczeń krzyżami zasługi za zasługi na polu łowiectwa.**

Na terenie Wielkopolski i Pomorza odznaznaczeni zostali: złotym krzyżem zasługi **Franciszek Nowak,** insp. nadleśnictwa państw. Kąty pow. obornickiego. **Srebrnym krzyżem zasługi Tadeusz Frankowski,** leśniczy nadleśnictwa państw. Kąty, pow. obornickiego, Tomasz Kuroch, leśniczy nadleśn. Zielonka, pow. obornickiego, **Antoni Tomaszek** leśniczy nadleśn. Konstancjewo, pow. wąbrzeskiego. Bronzowym krzyżem zasługi **Jan Karpiński,** gajowy nadleśnictwa Mosina, pow. śremskiego, **Franciszek Kruppa,** leśniczy nadleśnictwa Osusznica, pow. chojnickiego, **Władysław Lubik,** leśniczy nadleśnictwa Szarłata, pow. świeckiego, **Jan Prądzyński,** leśniczy nadleśn. Dębowo, pow. świeckiego.

Wojna z analfabetyzmem.

Analfabetyzm, dzierżący w ciemnocie 6 zgórą miljonów dorosłych i dorastających mieszkańców państwa polskiego, to jedna z największych przeszkód na drodze mocarstwowego rozwoju Polski, na drodze ku podniesieniu kultury i dobrobytu w kraju.

To też na najgoręcej poparcie wszystkich ludzi rozumiejących znaczenie oświaty, zasługuje akcja p. n. „Miesiąc likwidacji analfabetyzmu", którą w listopadzie rozpoczyna, z inicjatywy Polskiej Macierzy Szkolnej, kilkadziesiąt wielkich organizacyj i zrzeszeń społecznych i kulturalnych.

Akcja odbywać się będzie w ten sposób, iż każdy kto zgłosi swój akces do tej wielkiej doniosłej akcji, nauczy jednego analfabetę czytać.

Praca nad realizacją haseł „miesiąca likwidacji analfabetyzmu" zakreśla w poszczególnych organizacjach coraz szersze rozmiary. Ochotnicza armja żołnierzy oświaty polskiej z dnia na dzień powiększa się.

Wszelkich bliższych informacyj w sprawie „miesiąca walki z analfabetyzmem" udziela zarząd główny Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 7.

Kapłan katolicki kierownikiem urzędu pracy.

Na mocy rozporządzenia prezydenta Roosevelta kierownikiem nowoutworzonego urzędu pracy w Detroit mianowany został kapłan katolicki ksiądz Fryderyk Siedenburg, Jezuita, dziekan uniwersytetu katolickiego we wspomnianem mieście. Do zadań ks. Siedenburga będzie należało wydawanie wyroków w zatargach między robotnikami i pracodawcami.

Najbrutalniejsze bydlę, to... człowiek.

Gdynia, 7. 11.

Jakąż niesłuszną krzywdę wyrządzamy zwierzętom, określając niejednokrotnie ludzi brutalnych, wyzutych z etyki i moralności, zwierzętami lub bydlętami.

Jest to niesłuszna zniewaga zwierząt, a zwłaszcza zwierząt domowych. Powiedzenie komuś, że „łże jak pies" lub że „jest fałszywy jak kot", jest najoczywistszym absurdem, gdyż żaden pies jeszcze nigdy nie zełgał, a kot najczęściej odpłaca tylko swoje krzywdy, jakie doznał od człowieka, gdyż brak mu psiej pokory, która każe mu znosić wszystkie kaprysy swego pana, zapominać krzywdy i znęcania się.

Jakże wspaniałomyślnem i szlachetnem stworzeniem jest też i koń, który jakkolwiek siłą przewyższa wielokrotnie człowieka, swego gnębiciela, nigdy lub tylko w rzadkich wypadkach siły tej używa dla odwetu za doznaną krzywdę.

Nawet najdziksze zwierzęta nie znajdują przyjemności w mordzie, jeżeli nie zmusza ich do tego głód lub samoobrona. Ten smutny i haniebny zaszczyt przywilej ma tylko człowiek, który popełnia masowo mordy na ludziach i poczytuje sobie to jeszcze za zasługę, nazywa to nawet bohaterstwem.

Wróćmy jednak do codziennego życia, do faktów konkretnych, dających świadectwo bezprzykładnego barbarzyństwa i niewdzięczności ludzi wobec zwierząt.

Niema prawie dnia, żebyśmy nieliczni jeszcze niestety członkowie Tow. Opieki nad zwierzętami nie byli zmuszeni chronić przed nikczemnem znęcaniem się wyzbytych z wszelkich uczuć ludzkich woźniców nad okaleczałemi, przeciążonemi nadmiernym ładunkiem końmi, jakkolwiek wiele tych interwencyj naraża często interwenjującego na brutalne zniewagi ze strony zuchwałych woźniców.

Z wielkiem uznaniem podnieść należy, że z prawdziwem poświęceniem misji tej podejmują się najczęściej nasze panie, będące członkami **Towarzystwa Opieki nad zwierzętami.** Również i policja nasza, jakkolwiek przeciążona jest innemi obowiązkami, chętnie śpieszy z pomocą w spełnianiu tego szlachetnego zadania członkom opieki nad zwierzętami.

Niestety opieka ta obejmuje w skromnych rozmiarach zaledwie śródmieście, natomiast przedmieścia jak Grabówek, Chylonja, Oksywie, Orłowo i Witomino skazane są tylko na doraźne działanie szlachetniejszych jednostek, które nawet z narażeniem własnego bezpieczeństwa starają się w poszczególnych wypadkach zapobiegać barbarzyństwu zdziczałych potworów.

Szczególnem zdziczeniem odznacza się osiedle Obłuże, gdzie stwierdzono kilka wypadków wpędzania do głębokiego, wodą napełnionego kanału w grzęskim torfowisku, koni niezdatnych już do pracy, przez ich właścicieli. Przejeżdżający autobusem pasażerowie obserwować mogą liczne stada wron, krążących nad wynurzającemi się częściowo z tego rowu zwłokami końskiemi.

Oprócz koni znajdują też smutny koniec marnego swego żywota i liczne wierne psiny, których niesumienni właściciele tam wrzucają, aby w ten sposób uchylić się od płacenia nadmiernie wysokiego podatku od psów w kwocie 45 zł rocznie.

Znalazł się nawet taki barbarzyńca, który psa, utopionego przez niego w wspomnianym rowie, kiedy się udało psu niezwykłym wysiłkiem wyratować z rowu i dowlec ostatnim wysiłkiem na obejście swego nieludzkiego pana, miał sumienie powiesić na postronku w ogrodzie, a potem ponownie wrzucić do rowu.

Te objawy barbarzyństwa są tak liczne, że dla ich zwalczania winien stanąć w szeregach Towarzystwa Opieki nad zwierzętami każdy kulturalny człowiek.

Zapisy na członków Towarzystwa Opieki nad zwierzętami przyjmuje skarbniczka towarzystwa p. Aimé d'Alovert, hotel „Polska Riwiera".

Sensacyjna rozprawa
przed sądem okręgowym w Grudziądzu.
Warjat czy oszust? — Rewelacyjny wyrok.

Grudziądz, 7. 11. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym odbył się przed tutejszym sądem okręgowym **sensacyjny proces o zabójstwo.** Na ławie oskarżonych zasiadł robotnik Ludwik Fliska lat 25, karany kilkakrotnie za kradzież.

Tło sprawy jest następujące: Oskarżony pracował w lipcu br. u pewnego rolnika w Wielkim Komórsku pow. Świecie, jako robotnik sezonowy przy żniwach. Razem z Fliską pracował niejaki Borzyszkowski. W dniu 13 lipca br. obaj wymienieni byli zajęci przy koszeniu zboża. W pewnej chwili **Fliska niespodzianie zamachnął się i ciął Borzyszkowskiego kosą w brzuch.** Nieszczęśliwy padł nieprzytomny na ziemię i po chwili zmarł. Gdy Fliska przekonał się o skutkach swego czynu, **rzucił się do ucieczki, jednak został ujęty na moście w Grudziądzu i osadzony w więzieniu.**

Ponieważ w toku śledztwa Fliska nie przyznał się do strasznego czynu i robił wrażenie człowieka chorego psychicznie, władze sądowe przekazały go do zbadania przez lekarzy psychjatrów. Rozprawa dzisiejsza wykazała, że **Fliska nie odpowiada za popełniony czyn** wobec tego ogłosił przewodniczący p. dr. Halski wyrok, na mocy którego **Fliska został uwolniony od winy i kary i umieszczony w zakładzie psychjatrycznym w Świeciu.**

Wstrząsający wypadek na torze kolejowym.

Tczew. W ub. poniedziałek na dworcu towarowo przetokowym w Zajączkowie pod Tczewem w pobliżu budynku stacyjnego „Z. D." wydarzył się tragiczny wypadek, który mógł za sobą pociągnąć śmierć 41-letniego przetokowego Jana Ziegerta z Mieścina pow. Tczew.

Podczas przetaczania czterech wagonów towarowych, przetokowy Ziegert chcąc wstrzymać ich bieg wyskoczył w biegu z wagonu na tor kolejowy tak nieszczęśliwie, że upadając na zmotoryzowaną zwrotnicę, doznał zgniecenia klatki piersiowej i innych ciężkich obrażeń cielesnych.

Ofiarę ciężkiej i odpowiedzialnej służby kolejowej przewieziono do Tczewa, gdzie umieszczono w szpitalu św. Wincentego. Wina osób trzecich w wypadku tym nie zachodzi.

Tczew.

Katastrofa motocyklowa. W ub. niedzielę na szosie gdańskiej pod Tczewem uległ katastrofie motocykl, prowadzony przez przedsiębiorcę samochodowego p. Bronisława Wróblewskiego z Tczewa. Poważnych okaleczeń głowy doznał ślusarz kolejowy p. Józef Topolski, zamieszkały przy ul. Czyżykowskiej 103, który wyleciał z tylnego siedzenia motocyklu. P. Wróblewski odniósł jedynie lekkie obrażenia. Ciężko rannego Topolskiego opatrzył lekarz dr. Węglewski.

Przy pomocy roweru młócili cudze zboże. W lecie bież. roku na polach majętności Nowy Dwór pod Pelplinem (pow. Tczew) pod osłoną nocy grupa bezrobotnych z powiatu starogardzkiego bezkarnie zapomocą roweru wymłóciła dla siebie zboże majątku Nowy Dwór. Jedną z tych grup bezczelnych złodziei nakryła policja przy „robocie" w chwili, gdy już wymłócili 1 korzec jęczmienia. Tut. sąd grodzki pod przewodnictwem sędziego Bąkowskiego za „młócenie" cudzego zboża skazał robotników: Józefa Kurczabę, Wilhelma Zalewskiego i Franciszka Kalinowskiego z Brzeźna (pow. Starogard) każdego z nich po 1 tygodniu aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Odkrycie cmentarzyska przedhistorycznego.

Chojnice. Na terenie majętności Ostrowite (kosznajderja) odkryto w ostatnich dniach cmentarzysko przedhistoryczne, którego pochodzenie należy przypuszczalnie do roku 500 przed narodzeniem Chrystusa. Jak się dowiadujemy, odkopano cały szereg grobów różnego typu. Odkopano również doskonale utrzymane palenisko, na którem palono nieboszczyków. Groby z urnami i palenisko są dobrze utrzymane.

Dalsze poszukiwania naprowadzą najprawdopodobniej na szczątki dawnego osiedla i zamczyska, którego fundamenty już raz odkryto z okazji kopania rowów dla drenarki.

Przed procesem upiornego mordercy kobiet.
Prokurator sporządził już akt oskarżenia przeciw Langemu.

Piszą nam z **Poznania:** Mieszkańcy Poznania stoją w przededniu sensacyjnego procesu, którego przebieg zainteresuje niewątpliwie całą Polskę. Będzie to proces poznańskiego wampira — Franciszka vel Jana Langego.

Jak się bowiem dowiadujemy, wygotowany został już przez prok. Zajączkowskiego akt oskarżenia przeciw zbrodniarzowi. Akt oskarżenia obejmuje zbrodnię, której ofiarą padła śp. Marja Nowicka, oraz napad rabunkowy dokonany przez Langego na kasjerkę pod Koronowem.

Proces ten zapowiada się wręcz sensacyjnie, gdyż Lange nadal zaprzecza, jakoby zamordował z premedytacją swą nieprawnie poślubioną żonę, lecz w uniesieniu. Tymczasem prokurator będzie musiał zbrodniarzowi udowodnić pełną świadomość czynu zbrodniczego.

Czeka nas zatem typowy proces poszlakowy, w którym bronić swego życia będzie wyrafinowany zbrodniarz, mając przeciw sobie armję świadków oraz orzeczenia rzeczoznawców.

Jest wątpliwe, czy zdoła on uratować się od hańbiącej śmierci na szubienicy, gdyż władze wymiaru sprawiedliwości nagromadziły tak wielki materjał obciążający, że los poznańskiego wampira został prawie że już przypieczętowany.

Wyznaczenie terminu rozprawy nastąpi jeszcze w tym tygodniu. Do tej chwili niewiadomo kto będzie obrońcą Langego. Coprawda zwrócił się swego czasu Lange listownie do adw. Rzepczyńskiego, by tenże objął jego obronę. Niewiadomo jednak, czy adwokat podjął się jego obrony. Przypuszczalnie bronić będzie Langego z urzędu inny adwokat. Oskarżać będzie przypuszczalnie p. prok. Góralewicz, gdyż prowadzący dochodzenia p. prok. Zajączkowski przeniesiony został w międzyczasie na wyższe stanowisko do prokuratury w Gnieźnie.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 7 listopada 1934 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Florencjusza b.
Jutro: Gotfryda i Maura.
Wschód słońca o godzinie 7.10.
Zachód słońca o godzinie 16.17.

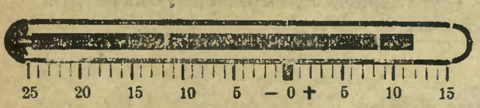
—— :: ——

Stan pogody

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, miejscami drobne deszcze zwłaszcza na południowym zachodzie kraju. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9-16. w niedziele i święta od 11-14.

—— :: ——

DYŻURY NOCNE APTEK
od 5—11 listopada 1934 r.
1) Apteka pod Niedźwiedziem.
2) Apteka pod Koroną.

—— :: ——

„LEKTURA". wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

—— :: ——

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w środę, arcyzabawna, pełna słownego i sytuacyjnego dowcipu komedja Vulpiusa **„ZWYCIĘŻYŁEM KRYZYS".** Kapitalną galerję typów tworzą pp.: Libicka, Nowicka, Balicki, Dytrych, Dzwonkowski, Folański, Iwański, Kalinowski, Lochman i Wilamowski.

W czwartek na afiszu **„LEKARZ MIMOWOLI",** komedja Moliera, którą poprzedzi **„KOMEDJA O CZŁOWIEKU, KTÓRY POŚLUBIŁ NIEMOWĘ"** A. France'a. W obu mistrzowskich utworach święci triumfy dyrektor Stoma, odtwarzając dwie odrębne kreacje, godne podziwu. Sekunduje mu dzielnie p. Czechowska w niezmiernie trudnej i głównej roli kobiecej.

Ostatnie przedstawienie przepięknej bajki J. Warneckiego **„DWANAŚCIE GODZIN PRZYGÓD"** po minimalnych cenach ukaże się nieodwołalnie ostatni raz w nadchodzący piątek o godz. 5-ej po południu.

W pełnych przygotowaniach **„SŁODKI KAWALER",** operetka L. Falla.

Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu rocznicy 11 listopada odbędzie się w niedzielę wieczorem. Wypełni **„ZMARTWYCHWSTANIE LISTOPADOWE",** fragment sceniczny pióra Sobocińskiego oraz **„ZEMSTA"** Al. hr. Fredry.

—— :: ——

Wojsko, będąc tarczą obronną narodu, potrzebuje silnego ramienia do jej dźwigania. Ramieniem tem są siły duchowe, które naród zaszczepia w najlepszą swą cząstkę — w żołnierza.

Wiktor Thommée
Generał brygady.

—— :: ——

— **W dniach najbliższych odbędzie się w miejskim lombardzie licytacja** zastawionych a niewykupionych wzgl. nieprolongowanych przedmiotów. Kto nie może zastawów całkowicie wykupić, ma możność prolongowania, spłacając część długu.

— **Czterdziestolecie.** Katolickie Towarzystwo Rzemieślników Polskich w Bydgoszczy obchodzi dnia 11 bm. czterdziestolecie swego istnienia. Z tej okazji ustaliło Tow. następujący program uroczystości: o godz. 8-ej rano msza św. w Farze, o godz. 17 uroczyste zebranie w Resursie Kupieckiej.

— **Rekolekcje dla matek parafji św.** Trójcy rozpoczną się w środę, 7 bm. o godzinie 19. Codziennie odbędą się dwie nauki: o godz. 8.30 msza św., następnie nauka. Wieczorne nauki odbywać się będą o godz. 19.

Na marginesie.

Piszą nam ze sfer adwokackich:

Niedawno na tem miejscu poruszoną została w sposób bardzo racjonalny projektowana przez rząd sprawa obniżki opłat sądowych, która ma wejść w życie z nowym rokiem. Autor kwestjonuje celowość obniżenia tych opłat tylko przy przedmiotach sporu powyżej 500 zł., podczas gdy właśnie 90 proc. sporów cywilnych prowadzi się o wartości 500 zł. nieprzekraczające.

Tu należy włączyć jeszcze i procesy karne, które dawniej nie były z kosztami połączone, bo odnośne występki ścigane były z urzędu bezpośrednio przez prokuratorję. Nowa ustawa karna z całego szeregu takich przestępstw uczyniła przestępstwa prywatne, które mogą być ścigane tylko na wniosek strony, a to za poprzedniem stawieniem kaucji minimalnie 20 zł. Do takich prywatnych przestępstw należy np. uszkodzenie ciała połączone z naruszeniem zdrowia, trwającem do 20 dni, dalej najście na dom, złośliwe uszkodzenie cudzej własności itd.

Człowiek w powyższy sposób poszkodowany, nie mogąc złożyć wymaganej kaucji, jest do pewnego stopnia wyjęty z pod opieki prawa. Skrzywdzony, o ile jest bez środków materjalnych, nie może swej krzywdy dochodzić w drodze sądowej. W ślad za tem szerzą się wypadki samosądu, napadów i gwałtów, gdyż ludzie nie mogąc inaczej, sami wymierzają sobie sprawiedliwość.

Tu więc nie chodziłoby już o obniżenie opłat sądowych, tylko o zupełne ich skasowanie. Może panowie nowelarze, jak ich dowcipnie nazwał autor poprzedniego artykułu, zastanowią się nad kwestją. Argument że te osobiste sprawy karne stały się plagą sądów, nie wytrzymuje krytyki. Nie można, kręcąc bicz na kwerulantów, utrudniać równocześnie poszukiwania sprawiedliwości ludziom, którzy tylko z konieczności udają się pod opiekę sądu.

Odezwa do obywatelstwa m. Bydgoszczy.

RODACY!

Dnia 11 listopada obchodzić będziemy znowu uroczyście **pamiętną rocznicę naszego Odrodzenia.**

Myśl nasza, borykając się w trudach dnia powszedniego, zwraca się w obliczu tego święta z uczuciem dumy i radości ku owym niezapomnianym chwilom, które otwarły przed nami horyzont niepodległego bytu państwowego. Miesiąc listopad, który w dziejach naszego Narodu zaznaczył się tylu tragicznemi wydarzeniami i klęskami, wynagrodził nas wkońcu hojną dłonią za wszystkie bolesne zawody, zwracając nam upragnioną wolność i zrabowane ongiś ziemie.

RODACY! Od chwili objęcia steru naszej nawy państwowej przez naszego Wodza, **Józefa Piłsudskiego** aż po dzień dzisiejszy, **uczyniliśmy bardzo wiele dla utrwalenia naszej niepodległości.** Z powierzchni naszego życia **zniknęły bezpowrotnie ślady niewolnictwa,** młode pokolenie, wzrastające w atmosferze wolności i niczem nie skażonego entuzjazmu dla sprawy ojczystej, steruje z podniesionem czołem na jasnych szlakach polskiej myśli niepodległościowej, a **na straży naszej wolności stoi wielka Siła Zbrojna naszego Narodu,** która już w pierwszych brzaskach naszego Odrodzenia dała wspaniałe dowody swej tężyzny i dzielności.

Święto Niepodległości powinno być **dniem radości powszechnej.** Pozostawmy więc myśl posępną ludziom słabego ducha, a kto wierzy w świetlaną przyszłość Narodu, niech dorzuci swą iskierkę do wielkiego płomienia entuzjazmu powszechnego i pomnoży zastępy bojowników za sprawę ojczystą!

Komitet uroczystościowy, biorąc pod uwagę radosny charakter Święta Niepodległości, starał się udostępnić wszystkie punkty ułożonego przez siebie programu Święta jak najszerszym warstwom ludności. **Wzywamy przeto Obywatelstwo miasta Bydgoszczy do gremjalnego udziału** w Święcie, by tem samem dało dowód Swej solidarności z ideą, jaka przyświeca inicjatorom obchodu Święta Niepodległości.

Za Komitet obchodu Święta Niepodległości w Bydgoszczy:

(—) **Stefanicki,** starosta grodzki.
(—) **W. Thommée,** gen. bryg., kmdt. garn.
(—) **L. Barciszewski,** prezydent miasta.
(—) **Ks. kan. Schulz,** prob. farny.

Program obchodu
Święta Niepodległości w Bydgoszczy.

W sobotę, dnia 10 listopada:

o godz. 18.30 zbiórka do capstrzyku wojska i organizacyj na Starym Rynku im. Marszałka Piłsudskiego;
o godz. 19.00 przegląd wojska i organizacyj oraz przemówienie komendanta garnizonu;
o godz. 19.30 odmarsz oddziałów wojska z orkiestrą 61 pp. do koszar oraz wymarsz organizacyj według grup z orkiestrami i pochodniami na poszczególne place miasta.

Na placach organizacje ustawią się wkoło mównic, orkiestry odegrają kilka okolicznościowych utworów, poczem mówcy wygłoszą krótkie okolicznościowe przemówienia do zebranej publiczności.

W niedzielę, dnia 11 listopada:

o godz. 9.30 zbiórka wojska i organizacyj na dziedzińcu koszar 15 p. a. l.;
o godz. 10.00 uroczysta msza św. polowa na dziedzińcu koszar 15 p. a. l.;
o godz. 11.30 defilada wojska i organizacyj na Placu Wolności;
o godz. 17.00 zabawy ludowe, organizowane przez poszczególne stowarzyszenia;
o godz. 17—19 dancing w hotelu Pod Orłem, organizowany przez Polski Biały Krzyż;
o godz. 20.00 uroczyste przedstawienie w Teatrze Miejskim. Ceny miejsc popularne od 10—99 groszy.

Do Warszawy

na Święto Niepodległości, indywidualne zniżki kl. III w obie strony, zł 13,40, od II kl. 19,— zł. 9. 11. do 12. 11. br. Do nabycia w „Orbisie".

—— :: ——

Kalendarzyk Ch. D.

KOŁO SZWEDEROWO.

Zebranie komisji rewizyjnej **dzisiaj** 7 bm. o godz. 7 u skarbnika, ul. Chołoniewskiego 30. Obecność kompletu bezwzględnie potrzebna. **Prezes.**

*

CH. D. KOŁO BIELAWY.

Zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę, 10 bm. o godz. 19 w lokalu p. Ferenca, przy ul. Bronisława Pierackiego. Zebranie zarządu o godz. 18.

O liczne przybycie członków i gości prosi **Zarząd.**

CH. Z. M. P.
„ODRODZENIE"

W środę, 7 bm. o godz. 19 **wieczór radjowy** i rozmaitości (herbatka) w lokalu, ul. Poznańska 14 m. 6.

Przeżycia Bydgoszczanki w bolszewickiem piekle.

Dlaczego p. Helena Waliszewska wyjechała do Sowietów, co ją tam spotkało i skłoniło do powrotu do Polski.

III.

Ponieważ cały dzień byłam zajętą w redakcji „Orki", więc młodsze pięcioletnie dziecko musiałam oddawać od rana do „dzieckowego sadu" tj. rodzaju ochronki czy szkółki freblowskiej. Muszą tam z dziećmi bardzo źle się obchodzić, bo po paru dniach chłopiec niechciał tam iść, a zaprowadzony aż konwulsji dostawał z płaczu. Odżywianie dzieci wprost okropne. Na obiad barszcz z czerwonych buraków bez żadnej zaprawy, gotowany z liśćmi(!), do tego łyżka postnych ziemniaków. Na podwieczorek kawałek czarnego chleba, polanego cebulowym szczypiorem, rozmiękczonym w mleku. Naturalnie musiałam dziecko w całości żywić, ale co to kosztowało! Para małych „biszkopcików" rubla, a czekolady nie mogłam dostać na lekarstwo. Podczas całego pobytu w Bolszewji czekoladę widziałam tylko w Nigorełoje (bo to stacja graniczna!) i tabliczka, którą u nas dostanie się za 80 gr., tam kosztuje 19 rubli.

Ulica w mieście sowieckiem przedstawia widok, od którego można dostać zawrotu głowy. Przedewszystkiem podczas ciepłej pory roku chodnik jest zasłany śpiącymi ludźmi. Są to bezdomni włóczędzy, cynicy, którzy mówią, że śpią pod gołem niebem, bo wedle ustroju sowieckiego cały świat należy przecie do proletarjatu. Dalej włóczą się po ulicach całe gromady żebrzących dzieci, które są straszną plagą miasta. Kradną co im pod rękę wpadnie, a czynią to zupełnie bezkarnie, bo żadna władza nie pociąga ich zato do odpowiedzialności.

Także starsza, niby to studjująca młodzież, robi wrażenie wielkiej rodziny żebraczej. Wogóle gdziekolwiek się spojrzy, widzi się bezgraniczną nędzę. Każdemu głód wyziera z oczu, i paniczny strach przed denuncjacją, żeby nie być posądzonym o wrogie usposobienie dla komunizmu. Jednem słowem ludność cała żyje wśród niewypowiedzianych katuszy moralnych. Nie spotkasz tam wesołego spojrzenia ani uśmiechniętej twarzy. Najbardziej cierpi to starsze pokolenie, pamiętające przedbolszewickie czasy. Bo to młodsze wychowuje się już w duchu zupełnie bolszewickim. Gdzie się obrócić, gdzie spojrzeć, wszędzie propaganda i propaganda. W takim sierocińcu np. bielizna i pościel zrobione są z szat kościelnych, z komży, obrazów ołtarzowych itd. Pokazują to dzieciom i tak ich pouczają: widzicie, dawniej te rzeczy służyły tylko księżom darmozjadom, aleśmy to im odebrali, aby dać to wam, abyście wy miały co wdziać na siebie. Wspaniałe ornaty i kapy, pokrajane na kawałki, służą do celów ornamentacyjnych w różnych publicznych zakładach.

Starszą młodzież poucza się, że teraz panuje dopiero w Sowietach prawdziwa wolność, a głównie, że kobiety nie potrzebują pracować, co jest rażącem kłamstwem, bo chyba żadna kobieta na świecie nie musi tak charować, jak właśnie kobieta bolszewicka.

O panującej tam demoralizacji nawet wstyd mówić. Małżeństwo nie istnieje, panuje między wszystkimi niepodzielnie wolna miłość. Sprzykszy się mężczyźnie kobieta, to porzuca ją i bierze sobie inną, o tamtą wcale się już nie troszcząc. Albo czemu ma się krępować młoda dziewczyna, skoro zaszedłszy w ciążę udaje się do Czerwonego Krzyża (naturalnie do bolszewickiego Czerwonego Krzyża) gdzie obowiązkowo na jej życzenie muszą jej spędzić płód. Odbywa się to przytem w sposób prymitywny i niehigjeniczny, że wielki procent tych biednych istot ginie od zakażenia.

Patrząc na to wszystko ogarniało mnie coraz większe obrzydzenie do tego „raju bolszewickiego". Niemogąc wyżyć z 60 rubli, zażądałam intratniejszej posady. Przydzielono mnie więc jako stenotypistkę do Radjo z płacą 100 rubli. Ludzie tamtejsi, których organizm od 15 lat przyzwyczaił się do głodu i do niedożywiania, przystosowali się jakoś do tych strasznych warunków bytowania. Ja, przyzwyczajona w Polsce do dostatniego życia, nie mogłam wytrzymać, a głównie nie mogłam patrzeć na to, jak mi dzieci w oczach ginęły. Poczęłam robić starania o powrót do Polski. Władze sowieckie starały się mnie wszelkimi sposobami odwieść od tego zamiaru. Straszono mnie, że po powrocie do Polski zostanę natychmiast aresztowana jako bolszewicka agitatorka. Zdaje mi się jednak, że chodziło o to, abym ja po powrocie do Polski nie otworzyła ludziom oczu na sowieckie stosunki.

Konsul polski w Mińsku pomógł mi wrócić do kraju. W przeddzień wyjazdu młodsze dziecko zachorowało mi na dyfterję, co opóźniło mój wyjazd o cały miesiąc.

Po przyjeździe do Stołpców zajął się mną Polski Czerwony Krzyż. Dzieci moje, widząc tę serdeczną opiekę, uprzejmość policjantów i personelu kolejowego, mówiły z zachwytem: mamo, jak to jednak w Polsce jest całkiem inaczej niż tam. Łzy cisnęły mi się do oczu ze szczęścia, że się nareszcie wydobyłam z tej bolszewickiej gehenny udręczeń i nędzy.

Kto wierzy w to, co agitatorzy komunistyczni opowiadają o rozkoszach życia w Bolszewji, ci niech tylko tam jadą i zakosztują tych rozkoszy. To jest na komunistyczny obłęd najlepsze lekarstwo!

Sokół żeński.

W środę, dnia 7. bm. o godz. 7 w sekretarjacie zebranie wydziału technicznego.

W czwartek, 8. bm. o godz. 7 w szkole przy ul. Konarskiego **ćwiczenia drużyny.**

Dziś zebranie zarządu o godz. 8 w sekretarjacie. Komplet konieczny.

Komunikat Sokolic.

W czwartek, 8. bm. o godz. 7 w szkole przy ul. Konarskiego **ćwiczenia wszystkich oddziałów żeńskich.** Wobec rozpoczynających się nowych ćwiczeń przybycie druchen konieczne. Naczelniczki stawią się obowiązkowo.

Fr. Sosnowska, nacz. okręgu V.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30 **18.01,** 19.58, **21.26** (tranzytowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35,** 12.13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna—Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło—Piła: 0.01, 6.15, **10.49** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica: 4.50, 8.11, 13.45, 16.10, 21.55.
Inowrocław—Poznań: 2,21, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40. 18.10, 20.40, **22.25.**
Wągrowiec—Poznań: 5.00, 10.32, 13,26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 2.21, 13.40.

Pół godziny przy biurku redakcyjnem.

Reportaż wewnętrzny „Dziennika Bydgoskiego".

— Czem mogę panu służyć?
— Przyniosłem dla Dziennika proroctwo.
— Jakie?
— Że będzie bardzo sroga zima i że z powodu zamieci śnieżnych pociągi towarowe przestaną kursować.
— Przepraszam, z kim przyjemność?
— Ja jestem hurtownik węglowy

*

— Co jest z tem pudełeczkiem?
— Panowie pisali, że od czasu wielkiej wojny pchły doszczętnie wyginęły.
— Więc co z tego?
— Otóż, nieprawda. Przyniosłam panom w tem pudełeczku żywą pchłę, dziś złapaną...

*

— Czego pani chce z tą kaczką?
— Może panowie kupią?
— Dla kogo? poco?
— Przecie w ty drugi gazecie stoiało. że Dziennik swoich premeratorów codzień częstuje kaczkami.

*

— Co dziś grają w teatrze?
— Bal w Savoy'u.
— Ja się nie pytam o Sawojkę, tylko o teatr.

*

— Nie przyjęlibyście mnie panowie na współredaktora?
— Jak się pan nazywa?
— Narcyz Bujda.
— Akurat czekaliśmy na pana!

*

— Przyniosłam panom artykuł do ankiety „Blaski i nędze Bydgoszczy".
— Przecie pani tu pisze o swej koleżance z teatru.
— No właśnie. To jest ta nędza Bydgoszczy.

*

— Czemu panowie teraz o Panu Marszałku tak rzadko piszecie?
— Bo nie możemy czytelników nudzić ciągle Panem Marszałkiem!

*

— Zamieśćcie panowie wiadomość o moim spadku w Ameryce. To jest sensacja a la Petras.
— A czy pan odziedziczył jaki spadek?
— To nie, ale chciałbym sobie kredyt poprawić.

*

— Pan czego?
— Chciałbym się zapytać, czy panowie policzycie pieniądze?
— Owszem, owszem, w bankach, w kasach oszczędności i gdzie się tylko da.

*

— Czy panowie przyjmują notatki z takimi sensacyjnymi tytułami?
— A co pan ma?
— „Spadający meteor nabił się na widły".
— Bajeczne! I jeszcze co?
— „Zmartwychwstał pod uderzeniem pioruna".
— Panie, jedź pan do Hollywood!

DZIAŁ SPORTOWY

NOWA TABELA PUNKTACYJNA W DZIESIĘCIOBOJU.

Na międzynarodowym kongresie lekkoatletycznym w Sztokholmie, niedawno odbytym, przyjęta została na wniosek fiński nowa punktacyjna tabela dla dziesięcioboju lekkoatletycznego.

W tabeli tej przyjęto za podstawę rekordy światowe, ustanowione w roku 1912, dając im 1000 pkt. Jeśli według tej tabeli zechcemy przeliczyć w punktach aktualne światowe rekordy, otrzymamy cyfry następujące:

kula — Torrance, 17,4 m. — 1205 pkt.,
oszczep — Järvinen, 76,66 m. — 1160 pkt.,
wzwyż — Marthy, 2,06 m., — 1124 pkt.
dysk — Anderson, 52,42 m. — 1124 pkt.,
5000 m. — Lehtinen 14:17 sek. — 1106 pkt.,
200 m. — Metcalfe, 20,6 sek. — 1099 pkt.,
wdal — Nambu, 798 cm. — 1184 pkt.,
110 m. płotki — Beard, 14,2 — 1078 pkt.,
tyczka — Graber, 436 cm. — 1078 pkt.,
1500 m. — Bonthron, 3:48,8 — 1073 pkt.,
100 m. — Metcalfe, 10,3 sek. — 1071 pkt.,
10.000 m. — Nurmi, 30:06,2 — 1069 pkt.,
800 m. — Eastman, 1:49,8 sek. — 1065 pkt.

PING-PONG.

Ib K. S. Leo — I KSM. Gwiazda 6:1. Nowak — Domeracki 1:0; Mentlikowski — Kempiński 1:0; Laszkiewicz — Pukownik 0:1; Nowicki junj. — Gozdowski 1:0; Radziński — Pazderski 1:0; Mulcan — Ogrodowski 1:0; Majchrzak — Ogrodowski 1:0.

Przebieg spotkania wykazał dostateczną formę Ib druż. K. S. Leo.

MECZ PIŁKARSKI JUNJORÓW GRYF — POLONIA 1:0 (0:0).

(kj). Mecz piłki nożnej, rozegrany na stadjonie miejskim pomiędzy senjorami poznańskiej Warty a bydgoskiej Polonji (sprawozdanie zamieściliśmy w Tygodniku Sportowym), poprzedził przedmecz junjorów pomiędzy drużyną toruńskiego Gryfu a miejscowej Polonji. Młodziki Gryfu, silniejsi fizycznie, narzucili mordercze tempo, którego lepsza technicznie drużyna Polonji nie wytrzymała. Wynik 1:0 (0:0) dla Gryfu. Ogólny przebieg zawodów bardzo ładny i interesujący. Sędziował dobrze p. Dołecki. Publiczności dużo.

Mecz zgromadził 25.000 widzów.

POZNAŃ REMISUJE Z WROCŁAWIEM.

Rozegrany w Wrocławiu wobec 6.000 widzów międzymiastowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Poznania i Wrocławia zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:1). Wynik ten nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż drużyna polska górowała znacznie technicznie i taktycznie nad Niemcami. Świadczy o tem również stosunek cornerów 9:3 dla Polaków. Dobra obrona Niemców potrafiła jednak utrzymać wynik remisowy.

HOLANDJA BIJE SZWAJCARJĘ 4:2.

W międzypaństwowym meczu piłkarskim Holandja—Szwajcarja zwycięstwo odniosła Holandja 4:2 (4:1).

MECZ BOKSERSKI POLSKA—NIEMCY ODBĘDZIE SIĘ 24 LISTOPADA.

W związku z odmową Niemieckiego Związku Bokserskiego rozegrania meczu Polska—Niemcy w dniu 25 listopada ze względu na „Święto Umarłych", Polski Związek Bokserski zaproponował Niemcom rozegranie meczu o dzień wcześniej t. j. dn. 24 listopada w Essen. Niemiecki Związek Bokserski nadesłał telegraficznie zgodę na tę propozycję, wobec czego mecz odbędzie się definitywnie dnia 24 listopada br.

REPREZENTACJA POLSKIEJ LIGI PIŁKARSKIEJ W NIEMCZECH.

Lipski Związek Piłkarski zwrócił się do Konsulatu Polskiego z prośbą o pośrednictwo w ustaleniu terminu rewanżu z reprezentacją „Ligi".

Zawody projektowane są na wiosnę 1935 roku. Niemcy pragną wystawić przeciwko Polakom reprezentacyjny zespół Niemiec środkowych ze słynnym Hoffmannem (DSC) oraz reprezentacyjnym bramkarzem niemieckim, Kressem.

AKADEMJA KU CZCI Ś. P. MISTRZA PYTLASIŃSKIEGO.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w stolicy uroczysta akademja ku czci ś. p. mistrza Władysława Pytlasińskiego. Po akademji odbędzie się mecz zapaśniczy pomiędzy stołeczną IMCA a Siłą z Bydgoszczy. Mecz będzie miał charakter towarzyski.

Z zagadnień rolniczych.

Bilans tegorocznych sprzętów.

Sprzęty ziemiopłodów dobiegają już końca. W polu widać zaledwie małe poletka buraków cukrowych, marchwi, czy wreszcie brukwi. Za kilka dni pola opustoszeją, oczekując zimy. Wprawdzie rolnicy nie odstawili jeszcze całego zbioru buraków do cukrowni, niemniej jednak mają już pewien pogląd na dotychczasowe żniwo, z którego żyć muszą (czytaj głodować!) do przyszłych zbiorów. **Niestety bilans ostatnich żniw na zachodzie Polski nie jest zbyt wesoły,** mimo, że wczesna i łagodna w tym roku wiosna budziła nadzieje na dobre sprzęty. Stało się jednak inaczej. Zaledwie ruszyła wegetacja, napłynęły fale nieledwie tropikalnych upałów, a w konsekwencji rozpoczęła się susza, trwająca bez przerwy od maja do końca lipca.

Z racji tej właśnie **suszy** w pierwszej linji przepadły żniwa i koniczyny. Z pierwszych pokosów zebrano tak mało siana i koniczyny, że nawet najstarsi gospodarze nie przypominają sobie równie wielkiej klęski. Słowem, tak drogocenna pasza w dzisiejszych dla gospodarza trudnych czasach przepadła doszczętnie.

W ogrodach wielkie szkody wyrządziły **wiosenne przymrozki,** a jeszcze większe — **chrabąszcze.** Oczywiście, że nie w każdej okolicy. Poza tem zauważono, że **drzewa owocowe** kwitły — możnaby powiedzieć — jałowo. To samo stwierdzili także **bartnicy,** głosząc w słowie i piśmie, że pszczoły w bieżącym roku mało lub wcale nie zbierały nektaru z kwitnących drzew owocowych. Był to oczywiście rzadko spotykany objaw, a spowodował zaledwie mierny stan urodzaju owoców.

Drzewa owocowe nadal „chorują". W sadach spotyka się co rok drzewa nawpół zeschnięte. Rolnicy twierdzą nadal, że są to jeszcze skutki ostrej zimy z 1928 r. Co rok trzeba nadal usuwać chore drzewa z ogrodów, a uzupełniać je młodemi drzewkami. Wielu rolników jednak, borykając się z trudnościami gospodarczemi, nie może dokonać uzupełnień.

Żyto tegoroczne było zaledwie średniej jakości. Pamiętamy przecież dobrze, że już jesienią ub. roku myszy wyrządziły olbrzymie szkody. To też żyta naogół pozostały rzadkie, a słomy niewiele. Przy sprzęcie okazało się, iż słomy żytniej będzie 30—40% mniej, a ziarna naogół 25—30%, co potwierdziły w całej pełni omłoty. Możliwe, że w poszczególnych okolicach będą małe odchylenia, lecz na ogół biorąc, podane wyżej liczby winny odpowiadać istotnemu stanowi rzeczy.

Więcej od zbóż ozimnych ucierpiały **zboża jare,** jak jęczmień i owies. Plony są podobne jak przy życie, lecz rezultat w słomie, można śmiało twierdzić, jest jeszcze gorszy. Na ogół zbiory wszystkich zbóż kłosowych są o 30—40% niższe niż w latach normalnych. Rezultat słomy jest jeszcze gorszy, gdyż dochodzi do 50 i 60%, biorąc pod uwagę także zboża strączkowe.

Wiadomą jest rzeczą, że **zboża strączkowe** w r. b. przepadły zupełnie. Plaga myszy zniszczyła zboża strączkowe zupełnie. Znam liczne wypadki, kiedy już przed żniwami zaorywano grochy; myszce je wyniszczyły. Sprzęty grochów, wyki i różnych innych zbóż strączkowych nie pokrywają nawet zasiewu. Słoma jest bezużyteczna i na paszę dla inwentarza nie można jej użyć.

O okopowych pomówię przy następnej okazji.

Szczęsny.

— **Czarna kawa Polskiego Białego Krzyża.** Druga „Czarna Kawa" Polskiego Białego Krzyża odbędzie się dziś w środę, 7. bm. o godz. 20 w salonach Klubu Polskiego. Zaprasza na nią serdecznie wszystkich przyjaciół Polski Biały Krzyż. Zaproszeń nie wysyła się.

— **Ofiary.** Zł 10.— złożył sędzia pulobowny p. Gierszewski na zakup nut dla chóru kościelnego im. św. Grzegorza na Czyżkówku.

— **Na powodzian** złożył p. gen. Szemet pięć złotych.

Włamanie do warsztatu rzeźnickiego.

Nieznani złodzieje włamali się w nocy z poniedziałku na wtorek do warsztatu rzeźnickiego p. Krzyżewskiego przy ul. Promenada. Wybijając otwór w murze dostali się do warsztatu, skąd zabrali ze sobą przeszło centnar różnych szynek, wędlin i boczków. Zawiadomiona policza śledcza natychmiast wszczęła dochodzenia, celem ujęcia złodziei.

Usiłowany gwałt na trzyletniej dziewczynce.

Przy drzwiach zamkniętych toczyła się przed Trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy rozprawa przeciwko 19-letniemu Bernardowi L. z Kowalewa o usiłowane zgwałcenie 3-letniej dziewczynki Anieli B. i jej siostry 7-letniej Marji. Sąd skazał go na jeden rok więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg trzech lat.

Okropna śmierć pod kopytami źrebiąt.

Toruń, 7. 11. (tel. wł.) W majątku Tylice, w powiecie toruńskim wydarzył się **okropny wypadek, którego ofiarą padł 40-letni robotnik.** W czasie przeganiania stada przez robotnika Stanisława Bobera, w pewnej chwili **źrebięta spłoszyły się i całym impetem wpadły na niego, tratując go kopytami.** Ofiary obowiązku mimo wszelkich zabiegów nie udało się uratować. Bober **zmarł w kilka minut po wypadku.**

Przybyły z Chełmży dr. Stępowski stwierdził, że ś. p. Bober zmarł z powodu pęknięcia czaszki i zgniecenia klatki piersiowej.

Wylosowana pożyczka budowlana.

Odbyło się ciągnienie 3-procentowej premjowej pożyczki budowlanej serji I. Wylosowano następujące numery:

250.000 zł — nr. 793931.

50.000 zł — nr. 695135.

Po 10.000 zł — nr. 140543 393264 24083 921538 949421 122326 821425 353105 981934 471859.

Po 1.000 zł — nr. 49243 611489 154113 452874 860006 842343 920419 282298 115041 478663 933716 220720 492056 179137 906262 163477 866169 902962 655800 538028 122072 835037 297256 218721 467900 123017 369791 125606 108743 5236 675679 677625 987438 829 573 918672 579459 85026 35386 110839 539071 919157 616977 873833 560854 234519 80350 595204 241883 976900 832463 135140 170777 755257 451223 883937 499383 85663 33322 803321 222763 910937 687269 54519 573751 255920 256269 159514 880254 288073 993123 163818 199747 346883 640397 663031 47327 969617 777566 405128 582620 297318 833858 900293 947285 361841 526362 319745 564991 429120 634360 904507 329928 837094 162260 594651 112583 978840 173993 262920 845149

Czytelnicy nasi mają głos.

„Orbis" wyjaśnia.

W związku z artykułem p. t. **„Ile zarabia „Orbis" na wycieczkach"**, zamieszczonym w rubryce: „Czytelnicy nasi mają głos" w dniu 23 października, mamy zaszczyt prosić o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

„Orbis" jest biurem podróży i ma prawo zarabiania na imprezach przez siebie organizowanych. Liczenie przedsiębiorstwu handlowemu jego zysków, o ile nie naruszają one interesu publicznego, jest conajmniej nie na miejscu, cóż dopiero, gdy **podawane w prasie do wiadomości obliczenia są zupełnie dowolne i na niczem nie oparte.**

Wszelkie większe imprezy turystyczne „Orbisu", a więc również i pociąg Warszawa—Berlin w dn. 2—6 września br., odbywają się pod ścisłą kontrolą miarodajnych czynników rządowych.

Najlepszym dowodem tego, że kalkulacja nie była wygórowaną, jest wielkie **powodzenie, osiągnięte przez imprezę, która zgromadziła blisko 700 uczestników.**

Przy obliczeniu zysków „Orbisu" zapomniał pętent, czy nie wiedział, o konieczności uiszczenia znacznych, bo kilkunastuzłotowych opłat za wpisanie każdego uczestnika na paszport, t. zw. bezpłatny, opłat wizowych i t. d. W ten sposób ironicznie nazwany przez autora listu „skromnym" **zysk był w istocie o kilkadziesiąt tysięcy niższy, a jeżeli nie podajemy jego prawdziwej wysokości, to tylko, wychodząc z założenia zasadniczego, że nie jesteśmy obowiązani do składania publicznych sprawozdań z naszej działalności handlowej.**

Zarzuty co do sposobu przeprowadzenia wypłaty Reg. Mk. są również niesłuszne i krzywdzące. Przepisy dewizowe przewidują wypłacanie uprzywilejowanych Reg. Mk. sukcesywnie przez czas trwania pobytu na terytorjum Niemiec.

Wypłaty dokonywane są przez upoważnione do tego banki.

Dzięki staraniom naszym, udało nam się uzyskać **zgodę Banku Rzeszy na dokonanie wypłaty w dwóch tylko częściach, przyczem pierwsza część została wypłacona jeszcze w nocy 2 września br., t. zn. w momencie przybycia pociągu do Berlina.**

Nieprawdą jest, jakoby uczestnicy wycieczki nie mogli otrzymać po przyjeździe ani feniga, ponieważ niezwłocznie po przybyciu pociągu **uruchomiono w kantorze hotelu Central, położonego tuż naprzeciw dworca, biuro wymiany, które rozdzieliło dostarczone Reg. Marki.**

Uczestnik przypisuje nam autorstwo szeregu posunięć nie naszych i od nas niezależnych. **Wyjaśniamy, że zniżki dojazdowe przyznawane są przez Ministerstwo Komunikacji i że w odniesieniu do pociągu berlińskiego zniżka przyznana została przez Ministerstwo jedynie na dojazdy do Warszawy, jako miejsca wyjazdu pociągu.**

Insynuowanie nam, jakobyśmy traktowali obywateli dzielnic zachodnich, jako obywateli drugiego rzędu, jest tem bardziej przykre, że poczyniliśmy specjalne starania o udogodnienie im podróży, jak np. przez **zarezerwowanie specjalnego wagonu dla podróżnych, przyłączających się w Poznaniu.**

Personel Mitropy potrafił obsłużyć 700 uczestników wycieczki, rozdzielając pomiędzy nich znakomicie opakowane paczki kolacyjne, napoje i t. d. Z przykrością stwierdzić musimy, że na terytorjum **Polski** obsłużenie w wagonie restauracyjnym w ten, a choćby podobny sposób, tak licznej klienteli było **niestety** niemożliwe.

Zarząd Polskiego Biura Podróży „Orbis" w Warszawie.

Z sali sądowej.

Ładny opiekun.

Przez bydgoski Sąd Opiekuńczy powołany został na opiekuna nieślubnego Jerzego Jankowskiego 33-letni Bolesław Nowicki z Bydgoszczy. Ojciec dziecka zobowiązał się zapłacić sumę 3.000 zł. na wychowanie chłopca. Nowicki otrzymał jako zaliczkę na ten cel tysiąc złotych, większą część tych pieniędzy, jak stwierdziła matka, zużył na różne pijatyki, krzywdząc w ten sposób chłopca.

Istotnie przy rozliczeniu się przed Sądem Opiekuńczym wyszło na jaw, że niesumienny opiekun zatrzymał sobie dla własnych celów 660 złotych. Za to sprzeniewierzenie pieniędzy przeznaczonych dla dziecka odpowiadał Nowicki onegdaj przed Sądem Grodzkim. Sąd skazał oskarżonego na ośm miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg pięcie lat pod warunkiem zwrotu sprzeniewierzonych pieniędzy do dnia 1 marca 1935 r.

—::—

Do Berlina

wycieczka odbędzie się w dniach od 2—9 XII. 1934 r. Pobyt w Berlinie potrwa pełnych 7 dni. Wycieczka wyruszy z Poznania do Berlina dnia 2. XII. w godzinach rannych. Wyjazd z Berlina dnia 8. XII. w późnych godzinach wieczornych. Cena przejazdu z Poznania w obie strony, paszport zbiorowy i wizy wynosi w klasie III zł 88,—, w klasie II zł 100.—. Na dojazd do Poznania zniżka według tabeli „C" wzgl. „D" zależnie od ilości uczestników. Wszelkich informacyj udziela i zapisy przyjmuje do dnia 26 bm. **„Orbis".** (20985

—::—

Wydawanie obligacyj Pożyczki Narodowej.

Placówki Pożyczki Narodowej rozdawać będą od połowy b. m. obligacje subskrybentom, którzy wpłacili należność w dłuższych ratach.

Subskrybenci tej kategorji otrzymają odsetki dopiero w m. styczniu 1935 roku gdyż pierwszy kupon zostanie na obligacjach odcięty. Kupon dla obligacji 100-złotowej wynosi 3 zł.

Wzrost bezrobocia.

Według ostatnich danych liczba bezrobotnych w całym kraju wynosiła ogółem w dniu 3. bm. 296.801 osób, wykazując wzrost bezrobocia w ciągu tygodnia o 3.358 osób. (r)

Odpowiedzi redakcji

A. K. Należało się sprzeciwić przekazaniu sprawy Urzędowi Rozjemczemu, uzasadniając sprzeciw tem, że dłużnikiem jest przedsiębiorstwo przemysłowe a nie gospodarstwo rolne. Obecnie sprzeciw na skutek rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o oddłużeniu rolnictwa jest bezprzedmiotowy, albowiem dekret obejmuje także długi z tytułu zaległości zarobkowych. Kancelarja P. R. w tych warunkach panu nie pomoże.

P. Jadwiga Różańska zechce się zgłosić do redakcji.

Ż. Gostyczyn. Zapytanie skierowaliśmy do naszego korespondenta londyńskiego. Na skutek zmian, jakie zaszły po dewaluacji funta szterlingów, obecnych warunków nie znamy. Prosimy cierpliwie zaczekać na odpowiedź naszego londyńskiego współpracownika.

Z życia towarzystw.

Środa, 7 listopada.

Godz. 19,00: **„Lutnia" Jachcice.** Zebranie zarządu; o godz. 20 zebranie nadzwyczajne walne w sali p. Orczykowskiego.

— **Związek Powst. i Wojaków placówka 5 O. K. VIII.** Zebranie plenarne w lokalu p. Kocerki Rzeźnia Miejska.

— **Sokół III.** Lekcja ping-pongowa dla druchen. Uprasza się o punktualne przybycie.

— **Stow. Podoficerów w st. spocz. i b. zaw.** Miesięczne zebranie w lokalu p. Żelaznego naprzeciw gmachu sądu. Sprawa reorganizacji.

— **Zw. Powst. i Wojaków O. K. VIII. pl. 4 Szwederowo.** Zebranie plenarne w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory, róg Konopnej.

Godz. 19,30: **Placówka III Powst. i Wojaków O. K. VIII.** Zebranie miesięczne w lokalu p. Kowalskiego ul. Wrocławska. O godz. 19 zebranie zarządu.

— **Tow. Czeladzi Kat.** Zebranie z wykładem w Domu Czeladzi.

— **Konferencja Męska św. Wincentego a Paulo przy kościele św. Trójcy.** Zebranie walne w salce parafjalnej. Zajmujący referat ks. prob. Skoniecznego. Członkowie rodzin na powyższem zebraniu są mile widziani.

Godz. 20,00: **Towarzystwo Uczniów Kupieckich.** Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej.

— **Sekcja kolarska Sokoła V.** Zebranie plenarne w lok. p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska.

— **Stowarzyszenie Właśc. Kiosków.** Plenarne zebranie w lokalu Pod Lwem.

— **Związek Podoficerów Rezerwy.** Zebranie plenarne w lokalu Pod Lwem. Należy zabrać legitymację związkową celem zamiany na nową.

— **Tow. śpiewu „Lutnia" Bydgoszcz.** Zebranie zarządu w lokalu „Gastronom".

Czwartek, 8 listopada.

Godz. 16,00: **Koło Absolwentek Średniej Szkoły Zaw. żeńskiej.** Zebranie w szkole zawodowej żeńskiej.

Godz. 18,00: **Związek Weter. Powst. Narod. R. P. z r. 1914-19 Koło Kolej. Bydgoszcz.** Zebranie plenarne w Domu Czeladzi, ul. Zygm. Augusta.

— **Okr. Koło Związku Inwalidów Wojennych.** Plenarne zebranie w sali Resursy Kupieckiej. Wstęp tylko za legitymacjami.

— **Rodzina Rezerwistów Koło 2.** Zebranie w świetlicy zarządu grodzkiego przy ul. Marsz. Focha 39.

Godz. 19.00: **Komitet Rodzicielski przy szkole ćwiczeń Państw. Sem. Naucz.** Nadzwyczajne walne zebranie w gmachu seminarjum.

Godz. 19,30: **Sokół Bielawy Wielkie Bartodzieje.** Zebranie plenarne w sali Rzeźni Miejskiej.

— **Zw. Tow. Pom. Fryzjerskich filja Bydgoszcz.** Zebranie miesięczne. Powrót delegata z Poznania.

Godz. 20.00: **Koło Absolwentów Szkół Wydziałowych.** Schadzka w lokalu p. Mellera, plac Piastowski.

— **Związek Młodych Drogerzystów.** Zebranie miesięczne w lokalu Pod Lwem. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

— **Bydgoski Klub Pływacki „Wodnik".** Zebranie zarządu w restauracji Berendta, ulica Dworcowa.

— **Sokół V.** Zebranie plenarne w lokalu p. Dzierżyńskiego.

— **Towarzystwo Kupców Detalistów branży spożywczej.** Zebranie w sali Resursy Kupieckiej.

— **Koło Absolwentów Publ. Szkoły Dokształcającej.** Zebranie.

* * *

Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. Koło Kolej. Bydgoszcz. Zgłoszenia nowych członków przyjmuje sekretarjat w lokalu Domu Czeladzi, ul. Zygm. Augusta we wtorki i piątki od godz. 15,15—16,15. Z dniem 31 grudnia br. kończy się termin przyjmowania członków i weryfikacji. Należy przedłożyć dowody celem weryfikacji.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 6 listopada 1934 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto	zł		15,50— 15,75
„ Usposob. wyczekujące			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica stand.	zł		16,00— 16,50
Usposob. spokojne			
Jęczm. brow.	zł		20,75— 21,25
Jęczm. jednolity	zł		18,00— 18,50
Jęczm. zbiorowy	zł		16,75— 17,25
Usposob. spokojne			
Owies	zł		15,50— 16,00
„ Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		21,50— 22,50
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		20,00— 21,50
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		15,50— 16,50
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		17,00— 17,50
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		13,50— 14,50
Usposob. spokojne			
Mąka psz. I A. wł. w.	zł		29,75— 31,75
Mąka psz. I B. wł. w.	zł		27,00— 28,00
Mąka psz. I C. wł. w.	zł		26,00— 27,00
Mąka psz. I D. wł. w.	zł		25,00— 26,00
Mąka psz. I E. wł. w.	zł		24,00— 25,00
Mąka psz. II A. wł. w.	zł		22,00— 23,50
Mąka psz. II B. wł. w.	zł		21,50— 23,00
Mąka psz. II D. wł. w.	zł		21,00— 21,50
Mąka psz. II F. wł. w.	zł		16,50— 17,00
Mąka psz. III A. wł. w.	zł		14,50— 15,50
Mąka psz. III B. wł. w	zł		12,00— 12,50
Mąka psz. razowa wł. w.	zł		17,50— 18,50
Usposob. spokojne			

—::—

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 6. 11. 1934 roku.

Spędzono: wołów 31, buhai 140, krów 279 świń 1822, cieląt 490, owiec 140. Razem 2902 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	64— 68
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	56— 60
Mięsiste tuczone starsze	46— 50
Miernie odżywione	36— 40
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	54— 60
Tuczone mięsiste	48— 52
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	38— 40
Miernie odżywione	34— 36
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	60— 64
Tuczone mięsiste	46— 52
Nietuczone, dobrze odżywione	30— 34
Miernie odżywione	20— 26
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	64— 68
Tuczone mięsiste	56— 60
Nietuczone, dobrze odżywione	46— 50
Miernie odżywione	36— 40
Młodzież:	
Dobrze odżywione	36— 40
Miernie odżywione	34— 36

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczone	64— 70
Tuczone cielęta	56— 60
Dobrze odżywione	48— 54
Miernie odżywione	42— 46

Owce:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	62— 70
Tuczone starsze skopy i maciorki	52— 56
Dobrze odżywione	45— 50

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	64— 66
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	58— 62
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	54— 56
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	48— 52
e) maciory i późne kastraty	48— 56

Przebieg targu spokojny

Bank Polski płacił w dniu 7. 11. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,25
funty szterlingów	26,29
franki szwajcarskie	171,97
franki francuskie	34,85
guldeny gdańskie	172,29
liry włoskie	45,19
floreny holenderskie	357,35

Stan wody na Wiśle dnia 7 listopada rano: Zawichost 156, Warszawa 165, Płock 89, Toruń 89, Fordon 95, Chełmno 77, Grudziądz 94, Korzeniewo 112, Tczew 34, Einlage 248, Schievenhorst 266.

PROGRAM W KINACH, NADESŁANY:

ADRIA. Dziś premjera arcydzieła filmowego p. t. **„Marzenia miłosne"** z fenomenalnym śpiewakiem i artystą, czczonym przez całe Niemcy Ryszardem Tauberem, który z maestrją wykonywa szereg pieśni w języku niemieckim m. in. „Leise flehen meine Lieder". Sam film spotykał się w całej Europie z niezwykle entuzjastycznem przyjęciem prasy i publiczności, gdyż ściągają doń dwie siły: muzyka i treść z życia wielkiego kompozytora Franciszka Schuberta oraz istotnie wspaniały śpiew Rysz. Taubera, obok którego wystąpią Jane Baxter i Carl Esmond. Prócz tego nadprogram. Pocz. o 5,20.

APOLLO wyświetla tragedję kobiety p. t. **„Nana".** Poza tem prześliczną kolorową jednoaktówkę amerykańską p. t. **„Komar wśród mrówek"**, najnowszy tygodnik Paramountu i kronikę tygodniową Pata.

BAŁTYK. Dziś i nadal najnowszy film z Tomem Mixem i jego koniem Tony p. t. **„Noc strachu".** Nadprogram: **„Jarmark miłości".** Początek o 5.

KRISTAL. Na żądanie licznych osób miejscowych i zamiejscowych, którzy nie mieli sposobności zobaczyć pięknego i wzruszającego dramatu życiowego p. t. **„I cóż dalej szary człowieku"** idzie dziś i jutro w czwartek tylko o godz. 5,10. **O godz. 7,10** dramat na tle życia towarzyskiego Ameryki p. t. **„Pod pręgierz".** Emocja i sensacja oraz wspaniała gra. Nadprogram wielki i ciekawy zwłaszcza mała rewja.

MARYSIEŃKA. Przygotowano dziś niezwykle wspaniałą uroczystość artystyczną. Oto na ekranie ukaże się film dźwiękowy p. t. **„Romans tenora"** utrzymujący widza w podniosłym nastroju wywołanym przez szereg pieśni i aryj w interpretacji znakomitego tenora **Ryszarda Taubera**, którego metaliczny timbre głosu ani modulacja nie zostały skażone, lecz ma się wrażenie zupełnej bezpośredniości. Będzie to więc niesłychanie piękna uczta artystyczna. Wersja francuska lecz śpiewy po niemiecku. Program uzupełnia **„Serce olbrzyma"** z Wallace Berry w świetnej roli siłacza i boksera. Pocz. o 5

REWJA. Dziś i dni następne interesujący program w 3 częściach. Na ekranie: **„Bataljon śmierci"** wielki dramat, trzymający widza w niebywałem napięciu. W roli gł. najznakomitsze gwiazdy ekranu amerykańskiego oraz **„W tajnej służbie"** film sensacyjny, w roli gł. Baxter. Na scenie nowa wesoła rewja p. t. **„Przyjechaliśmy, będziemy bawić was".** Na czele zespołu z 7 osób Piotrowski i Lubiczowa.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 8 LISTOPADA.

WARSZAWA-RASZYN: 6,45: Audycja poranna. 12,10: „Panna Kropeczka i jej koledzy" — obrazek z piosenkami dla dzieci młodszych. 12,30: 4-ty poranek szkolny zorganizowany przez Polskie Radjo wespół z wydziałem oświaty i kultury zarządu m. st. Warszawy. Wyk.: ork. filharm. pod dyr. Miecz. Mierzejewskiego, Janina Wysocka-Ochlewska (fort.) i Roman Wraga (bas). Słowo wstępne wypowie prof. Roman Chojnacki. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: „Z rynku pracy". 13,35: Dalszy ciąg poranku szkolnego. 15,30: Wiadomości o eksporcie polskim. 15,35: Przegląd giełdowy. 15,45: Koncert zespołu salonowego Wiesława Wilkosza. 16,45: Lekcja języka francuskiego. 17,00: Teatr Wyobraźni nadaje „Marję Stuart" Fr. Schillera. 17,50: Skrzynka pocztowa. 18,00: Pogadanka rolnicza. 18,15: Fr. Schubert: Trio fortepianowe B-dur op. 29. 18,45: „Co czytać?" (liryka) — dr. Tadeusz Makowiecki. 19,00: Recital śpiewaczy Augusta Dianni'ego. Przy fortepianie Tad. Seredyński. 19,20: Feljeton aktualny. 19,30: Piosenki Maurice'a Chevalier (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Rewja orkiestry. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak pracujemy w Polsce. 21,00: Koncert wieczorny. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego. Stanisława Argasińska (śpiew), Aleksander Junowicz (flet) i Jerzy Lefeld (akomp.). W programie muzyka francuska. 21,45: „Dusza Europy i Azji" odczyt. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Lekcja tańca. 22,35: Muzyka taneczna. 22,45: Skrzynka radjowa esperancka. 23,05: Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

Z ZAGRANICY usłyszymy o godz. **17,00: Leningrad.** Opera. **18,00: Moskwa (WZSPS).** Koncert symfoniczny. **19,00: Kolonja.** Marsze wojskowe. **Bukareszt.** Opera. **20,00: Koenigswusterhausen.** Koncert symfoniczny. **Medjolan.** Opera. **Hilversum.** Koncert symfoniczny. **21,00: Londyn Reg.** Koncert symfoniczny. **Brno.** Koncert. **22,00: Strasburg.** Opera. **Budapeszt.** Muzyka organowa. **23,00: Budapeszt.** Muzyka kameralna. **Wiedeń.** Muzyka taneczna. **24,00:** Sztutgart. Muzyka nocna.

Otwarcie sesji budżetowej Sejmu.

(Ciąg dalszy).

Agrarne), **Thon** (Klub żydowski), **Franz** (Klub Niemiecki), **Ładyka** (Ukrainiec), **Jeremicz** (Białorusin), **Rosenberg** (komunista), **ks. Szydelski** (Chrz. Społ.).

W odpowiedzi na zarzuty opozycji zabrał głos **były minister Miedziński**. Na uwagę zasługuje jego ustęp przemówienia, dotyczący polityki zagranicznej: Powiedział on, że **we wszystkich pociągnięciach polskiej polityki zagranicznej wyraźnie jest zaznaczone, że nie zmieniają one w niczem naszych sojuszów i zobowiązań**. W umowie z Niemcami jest wyraźnie powiedziane, że **nie zmienia się ani jednego przecinka w umowach polsko-francuskich**, a miarodajne czynniki francuskie przyznają, że nie mają żadnych pretensyj do Polski za unormowanie tego stosunku z sąsiadami. Są wprawdzie rzeczy, które mogą nas niepokoić, ale czy po naszej stronie są winy i błędy? **Polityka polska będzie w dalszym ciągu wierna swym sojuszom i przyjaźniom, będzie jednak polityką pokojową, a nie przedpokojową.** Ktoby się czego innego po ministrze Becku spodziewał, ten istotnie będzie zawiedziony.

Po przemówieniu posła Miedzińskiego, które zamknęło dyskusję, projekt ustawy skarbowej i preliminarza budżetowego został odesłany do komisji budżetowej, która zbiera się dzisiaj w południe.

Co się dzieje z Konstytucją?

W rozmowach kuluarowych poruszana była dość obszernie sprawa projektu konstytucyjnego. Jak się dowiadujemy, senat powierzył już **senatorowi Rostworowskiemu** opracowanie zapowiedzianych poprawek w projekcie konstytucyjnym, uchwalonym przez sejm. Tak więc po załatwieniu w senacie projekt wpłynie do sejmu już poprawiony w przepisanym konstytucyjnie terminie, tj. **z końcem stycznia.**

Bezrobocie w Anglji wzrasta.

Londyn, 7. 11. (PAT.) W dniu 22 października liczba bezrobotnych w Anglji wynosiła **2 miljony 119 tysięcy 635 osób, czyli o 37.648 osób więcej, niż w miesiącu poprzednim.**

Urzędnicy policyjni tolerowali nierząd

uprawiany w hotelach warszawskich.

Warszawa, 6. 11. (tel. wł.) W niedługim czasie rozpocznie się w warszawskim sądzie okręgowym wielka sprawa o tolerowanie jawnego nierządu w stolicy. Na ławie oskarżonych zasiądą liczni przedstawiciele policji państwowej (kilkanastu przodowników i wywiadowców), którzy oskarżeni są o to, że byli w zmowie z właścicielami niektórych hoteli stołecznych, gdzie uprawiany był nierząd, i co więcej, że pobierali za milczące tolerowanie nierządu stałe wynagrodzenia.

Proces ten trwać będzie kilka dni. Uczestniczyć w nim będą wybitni adwokaci. Na rozprawę zawezwani będą świadkowie w liczbie około 100 osób. (r).

OSTATNIE WIADOMOŚCI

ZGON ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA.

Zmarł w Krynicy w wieku lat 62 **ś. p. Antoni hr. Rostworowski**, szanowany ogólnie działacz społeczny. Zmarły był przez długie lata ofiarnym **opiekunem katolickiego uniwersytetu w Lublinie**. Za zasługi pracowitego życia odznaczony był krzyżem oficerskim „Polonia Restituta" i godnością szambelana papieskiego.

POWRÓT KARDYNAŁA HLONDA.

Rzym, 7. 11. (PAT) Dziś w drodze z Buenos Aires **przybył tu o godz. 18,55 prymas Polski kardynał Hlond.** Ks. prymas **zabawi w Rzymie parę tygodni.**

ZMIANA GABINETU NA LITWIE.

Ryga, 7. 11. (PAT) Donoszą z Kowna: W litewskich kołach politycznych coraz uporczywiej powtarzają się pogłoski **o zmianie w gabinecie litewskim.** Przedewszystkiem miałby **ustąpić dotychczasowy premjer Tubolis**, który w ostatnim czasie stale zapada na zdrowiu. Jako kandydatów **na jego miejsce wymieniają obecnie burmistrza miasta Merkiss oraz ministra sprawiedliwości w obecnym gabinecie Szilingesa.** Sprawa ewentualnych zmian w gabinecie ma się wyjaśnić w najbliższych dniach.

Sanacyjna organizacja kobiet pod kuratelą

Warszawa, 17. 11 (tel wł.) W Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet nastąpiło wprowadzenie w urzędowanie kuratorki, mianowanej przez Komisarjat Rządu. Kuratorką została pani Pohoska, żona wiceprezydenta m. Warszawy.

Zadaniem kuratorki będzie uporządkowanie gospodarki stowarzyszenia. Rozpisanie wyborów do nowego zarządu, po znanych zajściach między pp. Moraczewską i Jaworską, nastąpić ma w ciągu najbliższych 3-ch miesięcy. (r).

Tarcia w związkach rzemieślniczych.

Warszawa, 7. 11. (tel. wł.) Po ujawnieniu skandalicznych manipulacyj posła Idzikowskiego i dyr. Michalskiego, w których zaangażowały się związki rzemieślnicze, odpowiednio usanowane, w organizacjach tych nastąpiły tarcia wewnętrzne. Wszyscy umywają ręce i nie chcą w obecnej chwili z tą aferą mieć nic wspólnego. Tarcia te przerzuciły się i na żydowskie organizacje rzemieślnicze. Powołują one sąd honorowy dla rozpatrzenia sprawy jedynego urzędującego obecnie wiceprezesa Związku Izb Rzemieślniczych, b. posła Rasnera. (r).

Zwycięstwo demokratów w St. Zjedn. Dalsze 2 ofiary.

Jak już podawaliśmy w ostatnich numerach, ofiarą walk wyborczych w Stanach Zjednoczonych Półn. Ameryki padło dotąd 4 zabitych i 14 rannych (w stanie Pensylwanja). Jak się dowiadujemy, w jednem z miast stanu Missuri doszło do dalszych krwawych rozruchów, które pociągnęły za sobą 2 ofiary.

Po prowizorycznych obliczeniach stwierdzono ogólne zwycięstwo demokratów, którzy zdobyli nowe mandaty.

Anarchiści hiszpańscy proklamują strajk generalny.

W dniu wczorajszym proklamowali anarchiści hiszpańscy wraz z komunistami generalny strajk jako protest przeciwko nieułaskawieniu kilku rewolucjonistów. Strajk proklamowany objął Saragossę i Madryt. Doszło do rozruchów na przedmieściach, które zlikwidowała jednak szybko policja. W walkach ulicznych 2 osoby zostały ranne.

Radykałowie nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa.

Paryż, 7. 11. (PAT). Na posiedzeniu grupy radykałów minister Herriot poinformował deputowanych radykalnych o obecnej sytuacji celem umożliwienia grupie zajęcia stanowiska. Ministrowie radykalni pragnęli zapytać o zdanie grupę parlamentarną, zanim powezmą decyzję. Herriot sądzi, że grupa parlamentarna powinna powziąć obecnie decyzję, do której dostosują się ministrowie radykalni. Celem niewpływania na tok obrad minister Herriot zaproponował swoim kolegom, aby opuścili salę. Następnie wywiązała się dyskusja, której przebieg był bardzo chaotyczny.

Po dłuższej dyskusji ustalono niemal jednomyślnie rezolucję następującej treści: Grupa oświadcza się **za ideą rozejmu partyjnego** i lojalnie stosując się do niej, domaga się poparcia przez inne partje. Grupa zdecydowana jest przeprowadzić niezbędną reorganizację państwa **z wykluczeniem jednak postanowień, mogących stać w sprzeczności z doktryną republikańską.** Biorąc pod uwagę, że referent ogólny budżetu złożył już raport komisji finansowej w sprawie budżetu, który jest już poddany dyskusji i troszcząc się o dobro administracji finansowej państwa, **grupa postanawia domagać się natychmiastowej dyskusji nad budżetem.** Grupa uważa, że w ten sposób uczyniła wszystko, co było w jej możności, aby utrzymać rozejm partyjny i wyraża życzenie, aby wysiłki jej spotkały się z podobnem stanowiskiem innych grup.

Laval omawia z niemieckim ambasadorem sprawę Saary.

Paryż, 7. 11. (PAT). Minister spraw zagranicznych Laval, przyjął wczoraj ambasadora niemieckiego Kestera, z którym przez dłuższy czas omawiał różne zagadnienia interesujące oba państwa, a w szczególności **sprawy dotyczące plebiscytu Zagłębia Saary.** Podczas spotkania, które miało charakter wysoce kurtuazyjny, minister Laval stwierdził, że Francja nie mogła się zrzec i nie zrzeknie się żadnego z obowiązków, ciążących na niej z tytułu zobowiązań międzynarodowych względem Rady Ligi Narodów. Minister Laval **zaprzeczył, jakoby powzięte zostały jakiekolwiek zarządzenia wojskowe i jakoby część oddziałów wojskowych miała już być przegrupowana.** Ambasador niemiecki **potwierdził, że Niemcy nie zamierzają nie uznawać warunków ustalonych przez traktat dla zapewnienia wolności głosowania obywatelom Saary.**

BOKSERZY Z GRUDZIĄDZA WALCZĄ Z PRUSAMI WSCHODNIEMI.

W dniu 1 grudnia br. odbędzie się w Grudziądzu mecz bokserski Grudziądz — Prusy Wschodnie.

W dniu 2 grudnia, również w Grudziądzu, odbędzie się spotkanie Pomorze — Prusy Wschodnie.

Mecze rewanżowe odbędą się w Królewcu na początku 1935 r.

Co INNI Piszą

Z okazji zjazdu powstańców wielkopolskich

zamieścił poznański **„Przegląd Codzienny"**, popierający sanację, znamienny artykuł, w którym autor żali się:

„Spójrzmy, ilu Wielkopolska ma powstańców w sejmie. Policzmy synów powstańców wielkopolskich, aplikujących w starostwach, sądach, urzędach skarbowych, bankach i przedsiębiorstwach państwowych!

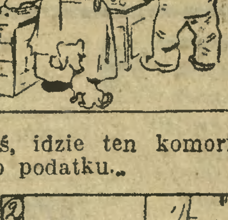
Przekonamy się wówczas, **żeśmy spali przez kilkanaście lat i pozwolili zakorzenić się dziwnemu systemowi protekcyjnemu.**

Zjazd wybitnych powstańców wielkopolskich powinien wywołać wszechstronne następstwa.

Z niedoceniania wartości państwowotwórczych Wielkopolan wypływa, że w województwach południowych rządzą dygnitarze z województw centralnych, **województwami zachodniemi dygnitarze z województw południowych,** ale niema takiej dzielnicy, gdzieby w administracji przeważali **Wielkopolanie lub Pomorzanie.**

W czem tkwi przyczyna tego **upośledzenia?** Jeśli są sposoby, aby głuchy słyszał, a ślepy widział, kulawy chodził prosto, to niewątpliwie należy naukowo-objektywnie zbadać, **dlaczego Wielkopolska i Pomorze tak mało bywają przyciągane do pracy państwowej, twórczej?**

TYLKO NIE TRACIĆ GŁOWY!



— Maryś, idzie ten komornik od bezdzieckowego podatku..



— Cześć, pani Kundelek! Moje gratulacje.



— Burek, marsz na podłogę!

ZNALAZCA.

— Panie wachmistrzu, czy ktoś oddał butelkę konjaku, którą zostawiłem w tramwaju?

— Nie, ale konduktor tramwajowy przyprowadził na komisarjat pasażera, który butelkę znalazł.

Dnia 5 bm. zasnął w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój kochany mąż, syn, brat, zięć, szwagier i wujek ś. p.

Bernard Bloch

przeżywszy lat 45, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Żona z rodziną.

Bydgoszcz, dnia 7 listopada 1934 r.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 9 bm. o godz. 3.30 z domu żałoby Toruńska 154.

W dniu 5 bm. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz długoletni współpracownik, poljer ciesielski ś. p.

Bernard Bloch

przeżywszy lat 45.

W Zmarłym tracimy pilnego, uczciwego oraz wiernego pracownika, zatrudnionego u nas od przeszło 28 lat.

Cześć Jego pamięci!

Firma „RIKA"

Wielkopolskie Tow. Budowlane S. A.

20953) **Bydgoszcz.**

Omyłkowo zamieszczone obwieszczenie **o licytacji przy ul. Słowackiego 1** na dzień 7 bm.

odwołuję.

20952) **Tustanowski**, komornik.



Bezpłatne porady

udziela **„Instytut Piękności Halina"** jak zachować i pielęgnować urodę oraz wykonuje **po cenach bardzo przystępnych** masaże, elektryzacje, parowanie, manicur, farbowanie brwi i rzęs i t. p.

Zabiegi wykonują dyplomowane kosmetyczki z wieloletnią praktyką. (7457

Ulica Marszałka Focha 14. Tel. 853.

ERIKA

najlepsze małe maszyny piszące oferujemy po **zł 380.** (19426

Skóra i S-ka, Poznań
Al. Marcinkowskiego 23.

Trak szybkobieżny

450 do 500 m/m i

maszynę do szpundowania

podłogi, używane, lecz w dobrym stanie **kupię.** Oferty z dokładnym opisem maszyn i ceną do Biura Ogłoszeń „Par" Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod nr. **„57,367"**. (20760

Eksporter

nawiąże stosunki z importerami towarów niemieckich w celu uskutecznienia interesów kompensacyjnych. (20903

Łaskawe zgłoszenia uprasza się kierować do administracji Dziennika pod **„Cz. W."**

Czytajcie
Dziennik Bydgoski!

Listy przewozowe

z nadrukiem firmowym i z urzędowym stemplem

wykonuje szybko i po cenach przystępnych

„DRUKARNIA BYDGOSKA"

POZNAŃSKA 12/14 — TELEFON 315.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA

BYDGOSZCZ - ŚWIECIE przez GRUCZNO

od 5 listopada 1934 r.

Odjazd z Bydgoszczy	w dni powszednie:	7.30	13.00	18.30
„ „	w niedzielę i święta:	8.30 x	12.00	23.30
Odjazd ze Świecia	w dni powszednie:	6.50	12.00	17.00
„ „	w niedzielę i święta:	6.50	17.00	

Uwaga: W niedzielę i święta autobus z Bydgoszczy o 8.30 kursuje tylko do Gruczna, z Gruczna do Bydgoszczy o 12.00.

Cena biletu Bydgoszcz-Świecie zł. 2,80

20668) **Jan Pollitz, Topolinek**, Tel. Topolno 5.



RADYKALNIE USUWA PIEGI, PRYSZCZE, CZERWONE i ŻÓŁTE — PLAMY.

8156

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBIU

8242

Szlifowanie cylindrów

wszelkich typów

Buksy do cylindrów, tłoki, pierścienie sworznie, zawory itd.

Resory samochodowe

Świece samochodowe i lotnicze

Zakup i sprzedaż samochodów

osobowych i ciężarowych

„Autoarma"

Bydgoszcz

Zduny 6. Tel. 18-24.

20962

Ekspedjent-dekorator

potrzebny (20977

Skład manufaktury
O. NEUMANN

Bydgoszcz, Stary Rynek 14.

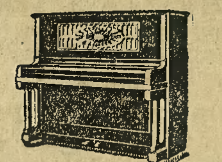
Drzewka

krzewy owocowe, ozdobne, konifery, róże polecają w wielkim wyborze Szkółki Drzew

A. i J. Jeske, Jelonek

p. Złotniki koło Poznania, telefon Złotniki 3. Filja sprzedaży: Poznań **Em. Szczanieckiej** naroż. Bogusławskiego.

Cenniki na żądanie! (17014



Pierwszorzędne

pianina

wprost z fabryki poleca tanio (18186

B. Sommerfeld

Fabryka Pianin

Bydgoszcz, ulica Śniadeckich 2

Filja: Poznań, ul. 27. Grudnia 15.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

„Rembrandt"
zakład fotograficzny przeniesiony, obecnie Gdańska 16, obok hotelu „Pod Orłem". (20220

Meble
dobre najkorzystniej kupisz tylko u Stanisława Dobrzyńskiego, Długa 32 obok Hali groszowej. (19959

Wełnę
papierową do opakowania białą i kolorową oraz maszynę do cięcia wełny, poleca. J. Skrzywanek, Bydgoszcz, Pomorska 5, tel 14-97. (20583

Składnica Szkła Okiennego i Listew
wł. H. Balcerkiewicz
Bydgoszcz Grodzka 9
20880

Meble
na całe życie kupisz najtaniej w składzie fabrycznym firmy **Ignacy Grajnert** **Bydgoszcz** (12293 **ul. Dworcowa nr. 21.** UWAGA: Własne warsztaty. Wielki wybór! Solidne wykonanie.

Oryginalne
maszyny do szycia i haftu Singera na spłatę ratalną od zł. 15 miesięcznie. Singer, Bydgoszcz, Dworcowa 2. (4415

Dywany
chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, **tanio.** **M. Szmolke,** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (19679

Swetry
kamizelki, pulowery, ubranka oraz bieliznę trykotową poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Sniadeckich 2. (16093

Futra
przerabiam, reperuję na najnowsze modele. Plac Wolności 3. (11911

Antykwarjat
Bydgoszcz, Batorego 6 kupuje, sprzedaje, zamienia wszelkie rzeczy nowe i używane. Obsługa rzetelna. 20623

SPRZEDAŻE

Dom (20938
nowy, dochód roczny 7000 zł sprzedam za 35000 zł. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń pod „7 000".

Skład
kolonjalny z urządzeniem i towarem, położony przy ruchliwej ulicy sprzedam korzystnie z powodu zmiany stanowiska. Oferty Dziennik Bydgoski, Gdynia „Zaraz". (20966

Kiosk
3 pokojowem mieszkaniem sprzedam, dobry punkt. Wiad. Dziennik. (20974

Kiosk
z pokojem sprzedam 1300 zł. Oferty Dziennik Bydgoski „1300". (20944

Skład (20948
kolonjalny z powodu wyjazdu tanio sprzedam, dobre położenie. Nowakowski, Kaszubska 2.

Kule
kręglarskie z drzewa pokowego tanio na sprzedaż. Zgłoszenia pod „Kule" do administracji Dziennika Bydgoskiego. (20943

Dom
z frontowym ogródkiem, oraz sadem owocowym i ogrodem warzywnem, w Inowrocławiu, ul. Solankowa 46, zaraz na sprzedaż. Wolne 4 pokojowe mieszkanie. Oskar Meyer Grudziądz, Trzeciego Maja 2. (11842

Kanarki
sprzedam. Chrobrego 15, Neumann. (11738

Maszynę (11896
do swetrów 9/80 i dwie pończosznicze, zarazem wyuczę. Toruńska 158/6.

Jadalkę (20975
nowoczesną sprzeda Stolarnia, Plac Poznański 7.

KUPNA

Pianino
lub fortepjan kupię nawet zniszczone tylko tanio. Podać cenę, markę, czy krzyżowe. Zgłosz. pod „Uczeń" do Dzien. Bydg. (20928

Pianino
krzyżowe kupię. Oferty z podaniem ceny uprasza Zabel, Toruń, Kazimierza Jagiellończyka 8. (20965

LEKCJE

Niemka
udziela lekcyj niem. Cieszkowskiego 17—2. (11623

POSADY WOLNE

Wojażera
rutynowanego do sprzedaży mydeł natychmiast potrzebuje Bydgoska Fabryka Mydła „Ursus", Marszałka Focha 43. (20947

Stolarze
potrzebni. Fabryka mebli Grunwaldzka 25. (20978

Fryzjera
siłę pierwszorzędną poszukuję. Woelk, Toruń, Zeglarska 26. (20964

Kawiarka (20970
ekspedjentka, branży cukierniczo-piekarskiej potrzebna zaraz. Oferty załączonym życiorysem, odpisem świadectw, fotografją skierować J. Tutkowski, kawiarnia-cukiernia Gdynia, Starowiejska

Młodszy
pomocnik krawiecki potrzebny zaraz wraz utrzymaniem. Kazimierz Jędrzejewski, Białośliwie, Podgórna. (20958

Wykwalifikowane
ekspedjentki do konfekcji damskiej mogą się zgłosić do firmy Eł-De-Ka, Stary Rynek 23. (20954

Uczennica
do kuchni potrzebna 15. XI. br. Restauracja Dworcowa, Tczew. (20904

Malarz (20972
do malowania fasad potrzebny. Sw. Florjana 9/3.

Służąca
potrzebna. Gdańska 67. mieszk. 4. (11736

Czeladnik
szewski potrzebny. Nowodworska 1. (20959

Pianistę
kawalera poszukuje 16 pułk ułanów Wlkp. (20993

Bufetowa
bufet na rachunek zaraz. Jena Kazimierza 8. (20990

1 ucznia
poszukuje zaraz M. Sentkowski, Hurtownia Towarów Kolonjalnych, Sw. Trójcy 16. (20981

POSADY POSZUKUJĄ

Na rachunek
lub kaucję poszukuję posady, w piekarni-cukierni. Oferty pod „Samodzielna" filja. (11818

Sierota (11891
umiejąca dobrze gotować, z dobremi świadectwami, poszukuje posady. Oferty do filji pod „Sierota".

Portjerstwa
dwie osoby poszukują. Toruńska 58, Grzeszak. 11889

DZIERŻAWY

Warsztat (20949
składnicę murowaną oddam. Pod Blankami 20.

Dzierżawa
piekarni, duża wieś kościelna i kolej, pierwszeństwo mają kawalerzy. Jan Kowalewski, Karsin wybudowanie powiat Chojnice. Odpowiedź znaczek. (20942

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
od 15. 11. skromnego mieszkania na parterze. Oferty do filji Dziennika pod „15". (11860



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuchn. wyn. Stawowa 19.

kuchnia. Niegolewskiego 8

1—2 pokojowe:
kuchnia. Ugory 40.

2 pokojowe:
umebl. wszelk. wygodami z osobnem niekrępującem wejściem oddam. Gdańska 86—2.

2 i 3 pokojowe:
kuchnia. Sniadeckich 13.

3—2 pokojowe:
kuchnia. Dworcowa 92.

komfort. Sw. Florjana 9.

3 pokojowe:
parter. Gamma 4/1.

4 pokojowe:
II p. Sienkiewicza 13 portj.

Kuligowski, Gdańska 33.

2 pokoje
kuchnią wynajmę, czynsz zgóry. Pomorska 58. (11904

Pokój
kuchenka, rok 192. Szczecińska 6. (11909

5 pokojowe
odremontowane. Gimnazjalna 4. (11865

Mieszkanie (20177
7, 6 lub 5 pokojowe z werandą przy parku, słoneczne, czyste, ciepłe, w centrum miasta korzystnie do wynajęcia od gospodarza. Konarskiego 7.

2 pokoje (20818
kuchnię wynajmę zaraz urzędnikowi. Łokietka 37.

Mieszkanie
5 lub 7 pokojowe. Wiadomość: Krasińskiego 4, m. 4. (11895

3 pokoje
kuchnię, pokój służbowy, Nakielska 21, wynajmę. Zgłoszenia Artura Grottgera 1. (20976

Pokój (11916
z kuchnią do wynajęcia. Jachcice — Saperów 9.

RÓŻNE

Wynagrodzę
osobę za pośrednictwem której otrzymam posadę biurową. Oferty do filji Dziennika „Młody książkowy". (11890

Ostrzeżenie.
Wszystkie weksle które dałam p. Alojzemu Szulcowi na łączną kwotę zł. 250, płatne do maja 35, z moim podpisem unieważniam, ponieważ nie dotrzymano umowy. W. Lewandowska. (20988

Pragnę
korespondować panem wykształconym, na stanowisku. Zgłoszenia pod „Ona". (20950

Pannę
lub wdowę za pośrednictwem której uzyskam pracę poznam. „Samotny" Dziennik Bydgoski Grudziądz. (20963

MATRYMONJALNE

Panna
lat 29, dobrego charakteru, posiadająca mniejszą gotówkę, pozna pana mającego stałą pracę. Poważne oferty pod „Szatynka" Dziennik Bydgoski. (20955

Która
zdecydowana pani religijna, skromna dopomoże gotówką i lekką współpracą powiększyć interes w Gdyni, kawalerowi kupcowi, lat 41 (cel rychły ożenek). Oferty Dziennik Bydgoski, Gdynia „Poważny". (20969

JEDYNA OZDOBA.



— Czy niema środka na zachowanie mego włosa?
— Owszem — może jakaś peruka.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.